NUMER 5. ROK II.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARCZYM POLSKI ZACHODNIEJ

Redakcja i Administracja: Aleje Marcinkowskiego 26, III dom ogrodowy, II piętro telefon nr. 13-76, 50-68, 51-13, 50-66. Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—1; Administracja od 9—3.

Poznań, dnia 1. marca 1923.

Prenumerata wynosi: w kraju z przesyłką rocznie 12 000,— półrocz. 6000,— kwartal. 3000,— zagranicą z przesyłką rocznie 16 000,— półrocz. 8000,— kwart. 4000,— mk. — Numer pojedyńczy 700,—

Treść:

Referat p. prezesa Samulskiego,

wygłoszony na Zjeździe Fabrykantów w Poznaniu w dniu 28. stycznia 1923 r.

(na podstawie stenogramu).

Obecny Zjazd chciałbym wykorzystać także dla przedstawienia wewnętrznych stosunków Związku Fabrykantów, chciałbym zapoznać Panów z pracami Związku oraz przedstawić nowe programy działalności.

Pierwszy raz dopiero zjechali się w tej liczbie przemysłowcy Ziem Zachodnich Polski i nie wszyscy są członkami Związku, oczywiście nie wszyscy więc mają o nim wyrobione i ustalone zdanie. Należy stwierdzić, że do dziś jesteśmy jeszcze narodem przemysłowo luźno żyjącym, niezorganizowanym należycie. Mimo to Związek nasz liczy 150 członków, a jest to siła znaczna, niestety wyniki działalności Związku w stosunku do ilości członków są niezbyt duże.

Pokrótce przedstawię historję Związku:

Związek Fabrykantów założony został w r. 1910 przez małą grupę ówczesnych fabrykantów polskich zaboru pruskiego, bo już wówczas kierowała nami potrzeba łączenia się przemysłu ze względu na obronę własnych interesów.

Uprosiliśmy wtenczas ks. Patrona Wawrzyniaka, aby dopomógł nam do założenia Związku. On też Związkiem się zaopiekował. Ówczesny Związek Fabrykantów miał trochę inne cele, jak dzisiejszy. Staliśmy pod naciskiem wielkiego przemysłu niemieckiego, z którym trudno było walczyć. I dlatego naszem hasłem była propaganda przemysłu swojskiego, porozumiewanie się z kupiectwem i konsumentami, ażeby placówki polskie utrzymać i o ile możności rozszerzać. W pierwszych latach, aż do wybuchu wojny, liczba członków Związku Fabrykantów wynosiła do 45. Z chwilą wybuchu wojny stosunki kardynalnie się zmieniły, oczywiście nasze związkowe zadania ucichły, większą część placówek polskich opuścili właściciele, aby iść w szeregi obrońców ojczyzny niemieckiej, na zjazdy i organizację nie było możności, tak, że na czas wojny musieliśmy nasze czynności zawiesić. Czasopismo ówczesne „Fabrykant" przestało wychodzić z końcem roku 1914.

Ta garść ludzi, która wciąż myślała o potrzebach przemysłu polskiego, przewidywała, że po tej wojnie światowej musi nastąpić okres, w którym dla przemysłu otworzy się wielkie pole działalności. Normalna produkcja ustała, a cały przemysł musiał pracować na cele wojenne, wobec czego było łatwem przypuszczać, że skoro wojna się skończy, nastąpić musi wielki rozkwit przemysłu.

Ponieważ w naszej ojczyźnie nie mieliśmy tych instytucyj, któreby gwarantowały, że w danym wypadku przyjdą przemysłowi z pomocą, przeto zorganizowaliśmy w r. 1915 Spółkę dla Popierania Przemysłu. Ta Spółka jest dowodem, że myśleliśmy o tem, że musi nastąpić czas, kiedy przemysł zacznie normalnie pracować, kiedy otworzą się nowe rynki zbytu i kiedy trzeba będzie służyć mu pomocą. Wskutek wojny nasza dzielnica pozbywała swoje produkty ówczesne, rolnicze, po dobrych cenach, nasze banki i spółki pożyczkowe opływały w pieniądze; za wkłady nie płaciły żadnych procentów. Banki zaczęły przemyśliwać nad tem, jakby działalność swą rozszerzyć. I pierwszy Bank Związku Spółek Zarobkowych rozpoczął nową akcję, mianowicie uznał, że Bank powinien także brać udział w uprzemysłowieniu, w innych towarzystwach, w udziałach konsorcjalnych, kupować akcje itd.

Z tą chwilą, kiedy tak poważny Bank zabrał się do rzeczy, Spółka dla Popierania Przemysłu nie miała racji bytu. To był zaczątek samodzielnej pracy, którą podjęliśmy.

Z chwilą zdruzgotania Niemiec, zawarcia pokoju, już pod berłem Rzeczypospolitej, Niemcom wtenczas pomogliśmy wyruszyć do siedzib swoich, wykupiliśmy przemysł niemiecki, potworzyliśmy nowe przemysłowe placówki i zdawało nam się, że wszystko układa się jak najlepiej. Było tak jednak tylko do pewnego czasu.

Popełniliśmy jednak błędy. Mianowicie nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że w państwie polskiem

bez środków pieniężnych, bez złota, bez administracji wytrawnej, bez nagromadzenia środków technicznych i gospodarczych gospodarka musi być uciążliwą, musi nakładać poważne ofiary na wszelkie sfery gospodarcze. Nie zastanawialiśmy się nad tem zawczasu i to jest błędem istotnym.

Jeżeli mowa o ofiarach, to naturalnie nietylko przemysł ponosi je i ponosił. My byliśmy zagospodarowani dobrze, mieliśmy swoje oszczędności, umieliśmy dać Rządowi Polskiemu 100 miljonów pożyczki złotej, te pieniądze były przeważnie oszczędnościami nie wielkiego kapitału, ale stanu średniego i robotniczego. To był nasz największy majątek. Jeszcze długo po zawarciu pokoju w naszych bankach były nagromadzone oszczędności robotnika, mianowicie westfalskiego, który oszczędzał swój zarobek, aby później wrócić do kraju i pobudować się, na co wówczas wystarczały 8 do 10 000 marek.

Ci ludzie ponieśli największe ofiary, bo z tych wszystkich oszczędności nic nie zostało. Nie możemy się skarżyć, że my ponosimy ofiary, ponosi je cały naród, a szczególnie ci, którzy ofiarowali swoje oszczędności, które im miały zapewnić spokojny byt na starość.

Jeżeli z nastaniem naszej państwowości nie działo się tak, jak myśmy sobie wymarzyli, jeżeli życie gospodarcze nie potoczyło się tem korytem, jak w normalnych stosunkach, to nie możemy się temu dziwić ze względu na całokształt stosunków, w jakich się Polska znalazła.

W tych warunkach każdy pracuje, aby powiązać koniec z końcem, fabrykant zarabia tysiące i miljony i zapomina, że te miljony kurczą się i bilans kończy się nareszcie tem, że ma mniej w towarach, substancji ,surowcach i urządzeniach, niż miał przed kilkoma laty.

Zdawało nam się, że nasze władze rządowe tym polskim przemysłem muszą się zająć, że każda jednostka ma prawo do tego, aby ją uwzględniono. To się także okazało mylne, bo dla jednostek niema ludzi w urzędach, istnieją jednak dla nich organizacje, które mogą przemawiać w ich imieniu. Niestety za mało jeszcze dzisiaj przemysł to pojmuje, a skutek tego jest ten, że potężne firmy, które mają pieniądze i wpływy, wydostają n. p. koncesje, pozwolenia na podwyższenia kapitałów przez wydanie nowych emisyj itd., dlatego, że w Ministerstwach w Warszawie spraw swych dopilnować mogą. Dla wszystkich innych, którzy nie mają tych środków, aby módz wciąż siedzieć w pociągu pomiędzy Poznaniem a Warszawą, droga jest zamknięta.

Jeżeli się cofnę do tych fabrykantów, którzy przed wojną mieli swoje warsztaty, to ci byli przyzwyczajeni do tego, że w Berlinie nie było czego szukać. Tam górował przemysł niemiecki. Myśmy siedzieli i patrzeli, co inni dla nas wywalczyli. Jeżeli dzisiaj przemysł nasz sądzi, że za niego ktoś w Warszawie walczyć będzie, to się myli. My dzisiaj musimy sami starać się o to, aby nasze postulaty przeprowadzać. Nie możemy inną drogą, tylko drogą organizacji, które siłą potęgi całego odłamu społeczeństwa przemawiają, możemy politykę gospodarczą inaczej poprowadzić.

Im więcej nas będzie, tem będzie lepiej!

Coprawda nie wystarczy, jeżeli jesteśmy tylko liczbą reprezentowani. Mamy nasze biura informacyjne, urządzamy zjazdy, posiedzenia i na tem się kończy. Nam potrzeba czego innego: stałych biur i ludzi, którzy za nas pracują, bo ci ludzie, którzy mogliby stać na czele, nie mają czasu; musimy mieć ludzi dobrze płatnych, którzy z profesji muszą się zająć tą pracą, musimy mieć swoje biura, które załatwiać będą sprawy, które fabrykantów dotyczą. Jeżeli mamy sprawne biura, to każdy fabrykant może dostawać potrzebne mu porady i informacje, może nadsyłać pod adresem biura zażalenia, na które dostaje odpowiedzi. To biuro będzie się starało o to, aby jego potrzeby zanieść tam, gdzie potrzeba, a więc do wielkiej organizacji, do Sejmu, posłów itd. Wszystko, co robimy w pojedynkę, chybia celu. Ażeby otrzymać to, potrzeba także pieniędzy. Na tem polu zdawałoby się, że przemysł wie dobrze, co to jest 1000 mk., że to nie jest 1 marka złota, że to jest 25 fenigów i że przed wojną nie można było temi 25 fenigami nic zrobić. A jednakowoż zdaje się wielu, że te składki są bardzo wysokie.

Ja tutaj muszę prosić, aby przemysł sam dostosował się do tego stosunku walutowego, jaki się wytworzył, i wiedział, że jeżeli on musi płacić 2000, czy więcej razy tyle, co przed wojną, to musi 2000 czy więcej razy tyle dać na cele organizacji, która pilnuje jego interesów. Gdyby to przeświadczenie wśród naszych członków panowało, nie mielibyśmy kłopotu i moglibyśmy stworzyć wielką reprezentację, którаby przeprowadziła nasze postulaty tam, gdzie należy.

Mamy naszą bratnią organizację: Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w Warszawie. To jest organizacja, która przedstawia bardzo wielkie odłamy przemysłu, jak górnictwa, hutnictwa, włókiennictwa, garbarstwa, przemysłu metalowego itd. Wobec tej organizacji my jesteśmy oczywiście małą tylko cząstką. Do tej organizacji należał Związek Fabrykantów jako członek do pewnego czasu. Ponieważ jednak uważaliśmy, że z tej organizacji nie mamy tych korzyści, jakie powinniśmy mieć, to znaczy, że nami zajmowano się niewiele, postanowiliśmy wystąpić. Najgłówniejszą zaś przyczyną tego wystąpienia było to, że składki do Związku były bardzo wysokie, widzieliśmy się więc w niemożności należenia do Związku. Z drugiej strony, muszę przyznać, że przynależenie do Centralnego Związku może mieć sens tylko wtedy, jeżeli my sami przedstawiać będziemy wielką organizację przemysłu, bo tylko silnych pomocników potrzebuje Centralny Związek, a nie takich, którzy tylko siedzą i płacą składki. Wysyłaliśmy od czasu do czasu tylko jednego delegata. Ten jeden przedstawiciel oczywiście nie może przedstawić całokształtu naszych interesów. Musieliśmy mieć człowieka, któryby tam siedział w Warszawie przy Centralnym Związku. Dziwiliśmy się, że życzenia naszego przemysłu, który ma odrębne interesy od przemysłu w Królestwie, nie uwzględniano, że mimo naszych protestów niczego nie przeprowadziliśmy. Naszą znikomą mniejszością, naszą małą składką my nic nie zrobimy. Trzeba koniecznie płacić na tę organizację, trzeba się przyczyniać, trzeba współpracować, wtenczas można się czegoś spodziewać.

Że potrzeba tych Związków gospodarczych istnieje, gdyż przemysł mamy dość silny, to odczuwamy dobrze. Od czasu do czasu organizują się związki osobne, np. utworzył się niedawno Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, jest to więc dowodem na to, że przemysł uznaje konieczność zrzeszenia się, skoro się sam organizuje. Uważam, że gdybyśmy wszyscy doszli do tego przeświadczenia, że te organizacje są potrzebne i że zrzeszenie się tych organizacyj doprowadziłoby do celu, moglibyśmy stworzyć jedną silną reprezentację naszego przemysłu.

Zachodzi tylko pytanie, czy my w Warszawie powinniśmy reprezentować cały przemysł Zachodniej Polski.

W interesie Związku Fabrykantów leżałoby naturalnie, ażeby przemysł na naszych ziemiach zachodnich organizował się w grupach, ale nie w grupach fachowych, dlatego, że te są potrzebne osobno, lecz w grupach lokalnych, gdyż przemysł, organizujący się w jakiemś mieście, czy ośrodku, ma swoje lokalne interesy, których musi także dopilnować, jeżeli chodzi o przeprowadzenie dalszych postulatów. Za pośrednictwem grupy lokalnej przemysłowcy mają sposobność występować zbiorowo i wtenczas mają zupełnie inne uznanie, jak ktoś, który się pojedyńczo zgłasza. Mogą bowiem także zachodzić interesy indywidualne, dla przeprowadzenia których potrzeba reprezentacji całego przemysłu.

Jeżelibyśmy chcieli postawić jakieś zasady, to życzyłbym sobie, ażeby w tych ośrodkach naszych, gdzie się znajduje więcej przemysłu, znajdowały się takie organizacje lokalne, i aby poza tem wszystkie te organizacje należały do Związku Fabrykantów w Poznaniu.

Od pewnego czasu, mianowicie od 1 lipca r. ub. wskrzesiliśmy wydawnictwo nasze pod tytułem: Życie Gospodarcze. Jest to jedyny organ przemysłowy na całej ziemi zachodniej. Od Gdańska do Katowic niema podobnego organu. Uważam, że organ taki potrzebny jest nietylko dla informowania związkowych firm o tem, co się dzieje w Związku, nietylko do informowania czytelników o spornych kwestjach przemysłowych, ale i dlatego, aby informować także inne dzielnice, naszych braci-przemysłowców z Królestwa i Małopolski, jako też władze o tem, co my mamy za bolączki i życzenia. Uważam, że to czasopismo jest konieczne i że powinno stać się osią naszego życia przemysłowego. Istnieje zaś to czasopismo tylko dzięki garstce ludzi, którzy je podtrzymują. Tak, jak tutaj dziś przemysł jest zgromadzony, jest drobnostką powiedzieć sobie, że to czasopismo musi mieć ustalony byt. Do tego nie potrzeba wiele. Jeżeli każda firma zobowiąże się zainserować dwa razy do roku, to wystarczy, aby jego egzystencja była zapewniona.

Kończę moje wywody, albowiem czas nie pozwala nam rozszerzać się dalej nad tym tematem.

Dlatego korzystam z tej sposobności, aby zapytać się Panów, jak zapatrujecie się na organizacje przemysłu wogóle, czy przemysł musi się organizować i czy uważacie, że przemysł stać na to, aby dać podstawy temu Związkowi i jego czasopismo utrzymać.

Referat inż. Suchowiaka,

wygłoszony na Zjeździe Fabrykantów w Poznaniu w dniu 28. stycznia 1923 r.

Postulaty gospodarcze ,Zachodniej Polski.

Dzielnica nasza z chwilą oderwania się od Niemiec i przyłączenia się do wspólnego pnia macierzystego, doznała zasadniczych przeobrażeń pod względem gospodarczym. Przed oderwaniem była ona cząstką kraju tak uprzemysłowionego jak Niemcy, — przemysł jej stanowił niewielki odsetek potężnego przemysłu Niemieckiego — nie mógł więc żądać ani stawiać specjalnych postulatów, bo był on zbędny w całym ustroju państwowym, a rząd opieką otaczał tylko te jego działy, które pomagały jego polityce przeciwpolskiej. Zupełnie przeciwnie rolnictwo ziem naszych i związany z niem przemysł oparty na ziemiopłodach, jako niezbędne do utrzymania życia gospodarczego całego państwa, z natury rzeczy wiele większą cieszyły się opieką rządu.

W tych warunkach więc przemysł nasz, bo o nim na zebraniu fabrykantów mam przedewszystkiem mówić — nie mógł się rozwijać należycie — zwłaszcza, że i na miejscu nie miał potrzebnych surowców, — a zbyt miał ograniczony przez przemożną konkurencję wielkiego przemysłu całych Niemiec. Powstały więc u nas i utrzymały się jedynie takie placówki przemysłowe, które pracowały na potrzeby dzielnicy — albo też takie, które miały potrzebny surowiec na miejscu. Nieliczne wyjątki przemysłu, które z tego naturalnego ograniczenia wyrosły reguły tej nie zmieniały.

Dzielnica nasza pod względem przemysłowym przecież pomimo tego do gospodarki całej Polski nie wniosła mało. Okazało się, że na niejednem polu w tych zachodnich dzielnicach Polski znalazły się placówki przemysłowe — przewyższające swym ogromem i produkcją oraz techniką, wszystkie podobne zakłady reszty Polski — myślę tu o krochmalnictwie, fabrykach sztucznych nawozów i cukrownictwie — lecz ku zdziwieniu całej Polski i nas samych okazało się dalej, że i w tej reszcie małych placówek przemysłowych były utajone widocznie wielkie siły, które natychmiast pchnęły je do silnej ekspansji i powiększenia produkcji. W tych ostatnich czterech latach, które przeżyliśmy w odrodzonej ojczyźnie mieliśmy pod względem przemysłowym w naszej dzielnicy okres bardzo intenzywnej pracy i rozwoju. Prawie wszystkie placówki przemysłowe powiększyły mimo wszelkich trudności swój zakres działania bardzo znacznie — niektóre z nich wielokrotnie. Powstał cały szereg nowych placówek działów przemysłowych już uprawianych dawniej, najrozmaitsze zaś nowe rodzaje przemysłu w licznych placówkach znalazły u nas swych reprezentantów. Dziś całokształt przemysłu ziem zachodnich Polski przedstawia się poważnie — dorobek ostatnich lat doprowadził do tego, że produkcja nasza w wielu działach stanowi poważny odsetek produkcji całego kraju. Wobec tego głos zjazdu reprezentantów tego rozwijającego się silnie przemysłu zachodniej Polski winien w sferach miarodajnych znaleść posłuch i uwagę należytą.

Dzielnica nasza tradycji przemysłowej nie miała. Poza cukrowniami, krochmalniami, gorzelniami, rektyfikacjami i całym przemysłem spożywczym — dalej poza przemysłem drzewnym — wszystkie inne gałęzie przemysłu nie mają na miejscu lub w bliskości potrzebnych surowców. Pomimo tego rozwija się silnie przemysł metalowy, który obecnie w kilku wielkich fabrykach w Poznaniu, Grudziądzu i Bydgoszczy ma reprezentantów przemysłu ciężkiego i który pomimo, że surowców nie ma na miejscu, bardzo wielką część swej produkcji wysyła poza dzielnicę zachodnią Polski, zaopatruje swemi towarami resztę Polski, oddając duże ilości na eksport. Rozwija się u nas przemysł chemiczny — nie ma on również surowców na miejscu, znaczną część swej produkcji wysyła daleko pomimo tego, i jest reprezentowanym przez wielką ilość mniejszych zakładów obok kilku bardzo wielkich.

Widzimy powstające garbarnie, fabryki wyrobów skórzanych oraz nowe fabryki papierosów, cygar itp. pomimo, że stosunkowo mała ilość potrzebnych surowców znajduje się na miejscu. Przemysł włókienniczy i tkacki, dawniej u nas wogóle nie reprezentowany również ma kilku przedstawicieli, choć stanowisko jego wobec potentatów przemysłowych na tym polu w Łodzi, Bielsku itd. jest oczywiście bardzo trudne. Że przecież większość przemysłu w naszej dzielnicy istniejącego i powstającego sprowadza surowce z daleka, większość swych wyrobów również wysyła daleko, a pomimo tego istnieje i rozwija się, to przypisać muszę sprzyjającym w naszej dzielnicy innym warunkom — nie geograficznym, lecz natury innej. Mianowicie odziedziczony po państwie tak zorganizowanym, jakim były Niemcy, ustrój administracyjny i wolność procederowa wytworzyły podłoże podatne przedsiębiorczości prywatnej, twarda szkoła dała energją czynu, którą zaopatrzone liczne jednostki społeczeństwa naszego na placówkach w przemyśle niemieckim doszły do stano-

wisk kierowniczych i przyswoiły sobie techniczne wiadomości potrzebne do pracy przemysłowej. Zaufanie we własne siły i wiadomości w ten sposób zdobyte skłoniło liczne takie jednostki do zakładania nowych placówek po powrocie do ojczyzny, — oczywiście, że dzielnica nasza jednostkom takim do pracy w kraju była najbliższą, bo przeważnie wyszły one z naszych stron i stosunki u nas były im najbliższe. Przedewszystkiem zaś uważam za największą podnietę, która prowadziła do zakładania placówek przemysłowych u nas, tę okoliczność, że wszyscy znienawidziliśmy zaborcę — Niemca, oczekiwaliśmy z upragnieniem całych pokoleń wolności i powstania wolnej ojczyzny, że ze serca pragnęliśmy w tej ojczyźnie pracować i żyć i budować jej wielkość i potęgę. Zdaje mi się, że nie mylę się twierdząc, że w bardzo dużej mierze zawdzięczamy rozwój przemysłu naszego tym pobudkom idealnym.

Zdobyta u Niemców znajomość rynków zbytu przemawiała przytem dobitnie, że kraj tak wielki jak Polska — przytem wyniszczony, a posiadający przemysł wystarczający tylko w kilku dziedzinach — produkcję bez trudności zużyje. Ważnym przytem czynnikiem były bardzo liczne rzesze rzemieślników i robotników, którzy na zachodzie Niemiec zdobyli sobie wiedzę fachową i wprawili się do pracy racjonalnej i te swoje wiadomości mogli zużyć w warsztatach w kraju. Podkreślić trzeba przytem, że ogółem biorąc te rzesze naszych robotników mniej dawały posłuchu ideom socjalistycznym, — przeciwnie rozumiały lepiej jak w reszcie Polski, że tylko pracą można żyć i dorabiać się. Nie można też nie wspomnieć o tem, że silną pomocą były nasze wielkie banki, które rozporządzały w pierwszych latach nadmiarem kapitału, — a przytem, to trzeba przyznać, stały pod kierownictwem ludzi, którzy rozumieli potrzeby życia i zadania nowe umieli spełnić.

Widocznem jest z tego wszystkiego, że przemysł nasz w swej większości rozwija się ludźmi, — przedsiębiorcami i robotnikami, że ma podłoże swe w ustroju administracyjnym i prawnym przejętym od Niemców, że podporą jego jest nasz system bankowy wytworzony w czasach niewoli.

Naszem dążeniem winno więc być, aby tych podstaw nie zniszczyć, lecz przeciwnie możliwie je utrwalić i polepszyć. Największy i decydujący wpływ pod tym względem mają zarządzenia państwowe i prawa, któremi się w Polsce rządzimy.

Niestety rozwój stosunków w kraju napawać nas musi obawą. Co prawda pocieszać się trzeba, że zarządzenia państwowe odnoszą się w swych skutkach do całej Polski — lecz dla nas, którzy jak wykazałem, z tych zarządzeń przedewszystkiem i w znacznie większej mierze czerpać musimy podstawę naszej egzystencji i którzy wiele krytyczniej na ich skutki patrzymy, — ponieważ przywykliśmy do sprawności niemieckiej pod tym względem, — dla nas powtarzam wszelkie skutki z tych praw i zarządzeń o wiele są niebezpieczniejsze, jak dla naszych braci z innych dzielnic Polski. Uprzytomnijmy sobie o co się rozchodzi:

1. Przedsiębiorstwa nasze oparte były na niewruszonych podstawach prawa handlowego i przemysłowego. Jedno i drugie odziedziczone po Niemcach jeszcze istnieje. Lecz wykonanie ich jest inne — panuje inny duch. Przytem zważyć trzeba, że połączeni obecnie najsilniejszymi węzłami handlowymi z innymi dzielnicami Polski, w których inne nieznane nam prawa handlowe istnieją — lub też w których wogóle niektórych praw takich niema — bardzo często wchodzimy w konflikt z przepisami lub też narażamy się na wielkie straty materjalne. Dążeniem więc obecnie całej Polski jest, aby dostać jak najszybciej prawo handlowe i przemysłowe obejmujące całą Polskę. Zwłoka w wydaniu tych praw naraża nas — nas — specjalnie na ciężkie następstwa. Rozchodzi się nam przytem, aby te prawa były nam w przyszłości pomocą i oparciem a nie przeszkodą i utrudnianiem pracy. Słyszymy, że Komisja kodyfikacyjna pod względem prawa handlowego, akcyjnego, wekslowego, chce iść mniejwięcej po utartych torach prawa niemieckiego, które na tem polu za jedno z najlepszych uchodzić może, a w każdym razie w życiu wykazało w rezultatach skutki dobre.

Niedawno przedłożono nam projekt prawa przemysłowego — niestety wieje z projektu tego duch niepocieszający: wszędzie prawo koncesji ograniczające wolność procederową, powiększenie znacznie uprawnień nabywanych drogą egzaminów, rozszerzenie praw cechów — wszystko to są oznaki nie wolnego czynu, lecz chęci biurokratycznego i formalistycznego ujęcia życia przemysłowego w wąskie koryto. Tą drogą daleko nie dojdziemy. Musimy wymagać, aby prawo to przed przyjęciem go przez sejm jeszcze gruntownej poddano rewizji i zastosowano się do głosów organizacji przemysłowców, którzy się o niem wypowiedzieli.

2. Mamy już i nowe ustawy: O ośmiogodzinnym dniu pracy z ograniczeniem do 46 godzin w tygodniu pracy także dla ludzi, którzy w tych 8 godzinach nie pracują, lecz czekają, mamy przepisy karzące tych, którzy dobrowolnie dłużej chcą pracować, — mamy dalej ustawę o obowiązkowych urlopach, jakich nigdzie w świecie niema. A tymczasem my w całym kraju, a szczególniej w naszej dzielnicy tylko pracą możemy utrzymać się na zdobytym poziomie, — a ustawy takie do tego się nie przyczyniają — przeciwnie utrudniają pracę i uniemożliwiają egzystencję. Szczęściem, że życie jest silniejszem od ustaw. Zrozumienie w sferach robotniczych jest coraz większe, że tą drogą do celu się nie dojdzie i niewątpliwie, że niezbyt jest już odległym czas, gdy nastąpi zreformowanie tych ustaw i dostosowanie ich do wymogów życia.

3. Ustawa o Kasach Chorych jest Panom znaną. Przyzwyczajeni byliśmy do kas chorych fabrycznych i procederowych, które naogół spełniały swe zadania dobrze i tanio. Dziś mamy ogólne powiatowe kasy chorych, w których podług ustawy decydują pracobiorcy, choć płacą mniej od pracodawców. — Rezultatem po tak niedługiej pracy jest podwyższenie opłat z 3% na prawie 10% sum wypłaty dla robotników i urzędników przy znacznie gorszym obsługiwaniu chorych — a przytem, jak wiadomo, już bliska niewypłacalność większości tych kas.

Uchowaj nas Boże, gdyby w podobny sposób miała zostać załatwioną sprawa ubezpieczenia od inwalidztwa i na starość. Pod ciężarem tego ubezpieczenia mogłyby przedsiębiorstwa nasze się zachwiać.

4. Musimy starać się o szkolnictwo zawodowe jaknajlepsze, — na niem w dużej mierze polega przyszłość naszego przemysłu. Obecny stan zadowolnić nas nie może. Brak odpowiednich nauczycieli i szkół powoduje, że z obawą o przyszłość naszego dorostu rzemieślniczego patrzeć musimy.

5. Nie chcę specjalnie poruszać postulatu gospodarczego — naprawy finansów państwa. Obecny wprost katastrofalny stan powoduje w całym kraju krzyk o naprawę. Oby nastąpiła ona jak najspieszniej — inaczej całe gospodarstwo państwowe, a z niem wszystkie nasze przedsiębiorstwa runąć muszą w przepaść.

Starałem się w powyższem wykazać, w jakim kierunku powinny iść dążenia nasze celem utrzymania podstaw naszego przemysłu tj. ludzi i ich pracy i w jakiej mierze na to może mieć wpływ ustawodawstwo państwowe. Teraz przechodzę do innych zasadniczych podstaw przemysłu ziem naszych, a więc do surowców, a następnie chcę zakończyć zbytem towarów i wyłuszczyć zasady i żądania, które pod tym względem wyjawić musimy.

Jak już wykazałem, — tylko przemysł związany z rolnictwem oraz przemysł spożywczy i drzewny mają u nas zasadnicze surowce na miejscu. Przemysł drzewny w rozmiarze ograniczonym — przemysł garbarski również. Wszelkie inne surowce musimy sprowadzać. Skąd przychodzą one:

Węgiel, potrzebny całemu przemysłowi bez wyjątku przychodzi z Zagłębia Dąbrowskiego oraz z Górnego Śląska, koks z Karwiny czeskiej, Górnego Śląska i Anglji via Gdańsk lub Szczecin; surowiec żelazny przeważnie z Zagłębia lub Lotaryngji przez Niemcy lub też częściowo z Anglji przez Gdańsk; żelazo walcowane i odlewy stalowe z Górnego Śląska i

Zagłębia, fosforyty i piryty do fabrykacji sztucznych nawozów drogą morską via Szczecin lub Gdańsk, kwas siarkowy z Górnego Śląska — wszelkie inne surowce przychodzą również albo z okolic Zagłębia, względnie Małopolski, jak nafta i smary, lub drogą morską via Gdańsk lub Szczecin, lub też drogą lądową przez Niemcy.

Cóż widzimy:

Jesteśmy co do surowców skazani na linje kolejowe prowadzące z Górnego Śląska przez Poznań do Gdańska. Linje te odziedziczyliśmy po Niemcach w stanie dobrym wystarczającym. Niestety podział Górnego Śląska spowadził to, że linja kolejowa na długiej przestrzeni przechodzi przez terytorjum niemieckie. W razie jakichkolwiek politycznych zawikłań z Niemcami jesteśmy więc odcięci od naszego najważniejszego terenu surowców — bo trzeba sobie uprzytomnić, że linja kolejowa przez Częstochowę Koluszki do Ostrowa jest przeciążoną i absolutnie niewystarczającą. W najżywotniejszym interesie naszej dzielnicy leży więc, aby zbudowano linję kolejową omijającą terytorjum niemieckie. Przytem taką samą koniecznością jest, aby kolejnictwo na Górnym Śląsku jaknajprędzej doprowadzono do koniecznej sprawności. Niedopuszczalną jest bowiem rzeczą, aby, jak to się zdarzyło, zakupiony węgiel gazowniczy z Górnego Śląska przez 2 miesiące wogóle nie mógł wyjść z kopalni, i aby miasto Poznań musiało kupować węgiel angielski i sprowadzać go via Gdańsk. Ten ostatni — jedyny port Polski — również wymaga gwałtownie przebudowy i powiększenia. Ruch kolejowy w porcie jest niedostateczny, tak samo urządzenia mechaniczne portu absolutnie niewystarczające. Potrzeba więc powiększenia portu w Gdańsku i urzeczywistnienia planu drugiego polskiego Portu w Gdyni. Pozatem stała praca nad poprawieniem kolejnictwa wogóle, powiększenie taboru i parowozów — musi i nadal być nieustanną troską koleji naszych. Brak wagonów powoduje zastoje w ruchu fabrycznym i uniemożliwia w niektórych okresach czasu wywóz towarów. Prócz ulepszania dróg kolejowych jest dla dzielnic naszych, a zwłaszcza dla Poznańskiego nieodzownem, aby stworzyć połączenie wodne Poznania z Wisłą, a więc i Gdańskiem. Połączenie takie za pomocą kanału użytkowującego Gopło jest rzeczą łatwą. Projekty wygotowane w tym kierunku okazały realność tego projektu już w najbliższym czasie. Bez połączenia wodnego Poznańskie stanie się pomału terenem dla przemysłu większego niemożliwym. Jedyne połączenie wodne prowadzi bowiem do Odry i daje natenczas jako port Szczecin — ku niepowetowanej szkodzie całej Polski. Naturalną bowiem natenczas linją ciążenia dla Poznańskiego byłyby Niemcy; czemu należy przeciwdziałać wszelkimi środkami. Jesteśmy przytem w tem bardzo niekorzystnem położeniu, że tak Górny Śląsk jak i Gdańsk mają obcą niemiecką walutę. Wykazało się dobitnie w ostatnich miesiącach, że czynienie zakupów w obcej walucie — a zwłaszcza niemieckiej — podlegającej bardzo wielkim skokom — utrudniało kalkulację zupełnie i naraziło wielu przedsiębiorców na poważne straty. Jeżeli i Górny Śląsk jak i Gdańsk ekonomicznie zależą od Polski, to żądać trzeba, aby zaprowadzono tam jak najspieszniej i walutę polską. Na Górnym Śląsku sprawa ta zdaje się będzie ukoronowaną pomyślnym wynikiem — trzeba dążyć do tego, aby i w Gdańsku to się stało.

Utrudnia tę sytuację, że przedsiębiorstwa dostarczające nam węgiel i inne surowce z Górnego Śląska znajdują się pod zupełnie obcym wpływem. Polityka tych przedsiębiorstw nie idzie po linji przychylnej dla interesów przemysłu polskiego, — przeciwnie stwierdzić trzeba, że kieruje się przeważnie innemi celami. Ingerencja władz polskich bezpośrednio jest wprawdzie niemożliwą, — lecz przez środki pośrednie możnaby i na tem polu dużo uczynić. Spodziewaliśmy się, że przynajmniej te kopalnie węgla, które przypadły w udziale rządowi polskiemu będą się kierowały polityką uwzględniającą w pierwszej linji potrzeby nasze. Tymczasem liczne skargi wskazują na to, że towarzystwo polsko-francuskie eksploatujące te kopalnie, kieruje się polityką bezwzględnie utylitarną, to znaczy sprzedaje swój węgiel za granicę w walucie wysokiej,— i zamiast dostarczać węgiel Polsce, tego nie czyni, a zamiast utrzymywać ceny węgla na poziomie możliwym — podbija je. Nie jest w każdym razie widocznem najmniejsze usiłowanie rządu, aby przez kopalnie przez rząd kontrolowane względnie administrowane działać na obniżenie ceny węgla. Odnosi się to także do innych surowców, które są w administracji państwa: nafta, smary, benzyna, żelazo. Tymczasem dzielnice nasze upośledzone pod względem geograficznem muszą baczyć, aby otrzymać najpotrzebniejsze surowce po cenie jak najtańszej — jest to dla nas kwestja istnienia, bo inaczej jest wytrzymanie konkurencji dla nas niemożliwem. Odnosi się to także do taryf kolejowych. Jeżeli Polska chce w dzielnicach naszych utrzymać silny polski żywioł, musi dbać o istnienie przemysłu. Natenczas słusznem jest żądanie, aby najważniejsze surowce zwłaszcza węgiel i drzewo — mogły być sprowadzane po taryfach ulgowych do nas.

Wiem, że stoi temu na przeszkodzie nierentowność naszych koleji -- lecz mądra polityka taryfowa musi pogodzić interes państwa z interesem przemysłu. Jest dużo towarów, które zniosą stawki taryfowe podwyższone, podczas gdy inne towary tego nie znoszą. Trzeba przytem zważać, że transport artykułów takich masowych, jak węgiel może być zorganizowanym nieporównanie taniej, jak artykułów o wyższej wartości jednostkowej i nie masowych. Przy tej sposobności wypada poruszyć kwestję innego surowca, niezbędnego nam, a mianowicie drzewa. Państwo jest w naszych dzielnicach największym producentem drzewa, a w każdym razie ma decydujący wpływ na ukształtowanie się cen. Tymczasem co się dzieje: Drzewo artykuł, którego mamy w kraju poddostatkiem na meijscu — jest obecnie najdroższym surowcem. Ceny drzewa użytkowego wynoszą dziś 12 000 do 18 000 razy tyle co przed wojną, podczas gdy np. ceny żelaza są obecnie 6 000 razy tak wysokie. Powodem tego jest zupełnie nieprzewidująca polityka eksportowa drzewa. Jeżeli cały nasz przemysł tartaczny i stolarski, fabrykacja mebli nie ma ustać — jest zakazanie eksportu, a przynajmniej bardzo znaczne jego ograniczenie koniecznością nieodzowną. Pod tym względem zjazd dzisiejszy powinień poprzeć żądania przemysłowców drzewnych. Jest to specjalnie postulat, odnoszący się do naszej dzielnicy — bo w innych częściach Polski ceny drzewa ani w przybliżeniu nie osiągnęły tej wysokości, co u nas. Wyrównaniu się cen zaś stoją na przeszkodzie olbrzymie koszty i inne utrudnienia transportowe z kresów wschodnich do nas.

Miejmy nadzieję, że postulaty powyższe da się w dużej mierze urzeczywistnić. Pozostanie jeszcze dla przemysłu dalsza troska, a mianowicie troska o zbyt swego towaru. Teren Polski jest duży, kraj łaknie wszelkich naszych wytworów. Gdyby nie sytuacja finansowa całego Państwa i zmniejszona tak znakomicie wartość marki polskiej, o zbyt nie byłoby wielkiego kłopotu.

Przemysł w całej Polsce pracuje w warunkach znacznie trudniejszych, jak w sąsiednich krajach uprzemysłowionych, a więc w Niemczech i Czechach. Jest przytem w okresie powstania, buduje się, — oczywiście więc nie może produkować tak tanio, jak przemysł w krajach już dawno uprzemysłowionych. Zupełnie godziwem jest więc żądanie ochrony celnej, — i pod tym względem idziemy po tej samej linji, co nasi koledzy w reszcie Polski. Nie chcemy przecież przeciągać struny, — wiemy, że cła prohibicyjne nie wzmacniają przemysłu — lecz przeciwnie usypiają go. Ceł wysokich więc nie chcemy. Przedewszystkiem zaś żądać musimy obniżenia ceł na surowce, bo obkładanie surowców cłem, daje jednostronne zyski wytwórcom surowców w Polsce, którzy i tak mają dziś pozycje zupełnie monopolowe, podcina zaś istnienie przemysłu przetworczego. Żądać to musimy tem więcej, że sami jesteśmy oddaleni od źródeł surowców w Polsce — musimy więc opłacać je drożej o wielkie koszty transportowe. Dalej żądać musimy obniżenia lub zniesienia ceł na takie przedmioty i urządzenia fabrykacyjne, których w kraju się nie wyrabia. Inaczej przemysł buduje się za drogo i staje się z góry niekonkurencyjnym. O wiele częstsze stosowanie ulg celnych w tych wypadkach jest więc koniecznością. Specjalne życzenie nasze dalsze do ministra fi-

nansów, któremu cła podlegają, idzie w kierunku jaknajszybszego wyrównania opłat podatkowych. Jest anomalją, abyśmy opłacali podatek obrotowy wysoki — i prócz tego płacili znacznie niższy podatek fakturowy, a to się dzieje często przy sprzedażach do innych dzielnic Polski, które dotychczas podatku obrotowego nie znają wogóle. Sprawa podatkowa ma niedługo zostać jednolicie uregulowaną dla całej Polski. Życzyć musimy sobie, aby to stało się jaknajszybciej, po wysłuchaniu i uwzględnieniu zdań kół przemysłowych całej Polski, a więc także naszej dzielnicy.

Mamy życzenie specjalne także do pana Ministra spraw zagranicznych. Fabryki dzielnicy naszej eksportowały w dużej ilości maszyny rolnicze. Czy nie jest dziwnem, że Polska, która zawarła z Francją traktat handlowy na warunkach rzekomo uprzywilejowanych nie wymówiła sobie przy tej sposobności tak samo zniżonego cła na te maszyny do Francji, z jakiego maszyny francuskie przy imporcie do Polski korzystają?

Tymczasem polskie maszyny płacą w Francji takie same cło, co maszyny niemieckie!

Żądać więc trzeba, aby przy zawieraniu traktatów handlowych spytano się przemysłowców o życzenia. Traktaty zawiera się na dłuższy okres czasu — poprawki są bardzo utrudnione.

Wysuwany przez sfery przeważnie rolnicze dzielnicy naszej postulat gospodarczy zawarcia ugody z Niemcami za każdą cenę, — dla nas przemysłowców takim postulatem nie jest. Chcemy mieć zgodę z sąsiadem zachodnim, — lecz zgoda ta nie może być okupioną ustępstwami politycznemi. Chciałbym więc stwierdzić, że przemysł zachodnich ziem polskich zwraca się do pana Ministra spraw zagranicznych z żądaniem, aby przy układach z Niemcami pod żadnym względem nie oddał nic z postulatów politycznych wzamian za ustępstwa gospodarcze. Dla zachodniego przemysłu jest ważniejszym postulatem gospodarczym przeprowadzenie naszych żądań politycznych, jak gospodarczych — jest to paradoks, ale odpowiada on naszym potrzebom.

Starałem się dać Panom obraz na całokształt specjalnych życzeń pod względem gospodarczym, jakie może stawić przemysł na zachodzie Polski. Prosiłbym o uzupełnienie ich i wyjaśnienia w dyskusji.

O celowości walki z drożyzną.

Wszystkich nas gnębi drożyzna. Państwowy budżet stał się mirażem, a domowy fikcją; słyszymy narzekania i złorzeczenia; opinja publiczna wskazuje coraz nowych winowajców; stwarza się komisarjaty dla walki z drożyzną; gada się, pisze, grozi, błaga, w rezultacie zaś chleb z dnia na dzień drożeje, butów zaś na wagę papierowych pieniędzy nikt nie sprzeda.

Pomimo całego tragizmu położenia zjawia się natrętne pytanie, czy wszystkie nasze wysiłki nie są przypadkiem walką z wiatrakami? czy nie bierzemy skutku za przyczynę, małej wartości naszych pieniędzy za drożyznę? czy drożyzna nie jest złudzeniem, utartym frazesem? czy nie sugestjonują nas wielkie liczby? Nikt nie wątpi, że, aby coś zmierzyć, lub zważyć, musimy się posługiwać jednostkami miary, lub wagi, jednostkami nie podlegającemi zmianie w ciągu dłuższego okresu czasu.

Gdyby jaki bławatnik odcinał codziennie po centymetrze od metra, którym mierzy materjały i pewnego pięknego dnia oświadczył nam, że na ubranie trzeba wziąć trzysta metrów sukna, napewno zamiast narzekać, sprowadzilibyśmy policjanta, celem sprawdzenia miary, a potem protokół, sąd, kryminał... Niestety policjant nie zechce pociągnąć do odpowiedzialności swoich zwierzchników, ministrów, ani nietykalnych posłów za obcinanie wartości marki, więc nie pozostaje nic innego, jak narzekać, że ubranie kosztuje cały miljon i cieszyć się, że jeszcze nie kosztuje miljarda!

A marki drukuje się w dalszym ciągu ze wzmożoną energją i na coraz większe sumy, aż sami komisarze Sowdepji kręcą z podziwu głowami.

Przed wojną miernikiem wartości towarów był gram złota, względnie pewna ilość gramów, zawarta w danej monecie. Obecnie gram złota poniekąd w dalszym ciągu jest jednostką miary wartości, aczkolwiek nieco mniejszą, gdyż naogół towary zdrożały nawet w krajach posiadających pełnowartościową walutę.

A u nas? U nas towary importowane są równie drogie, jak zagranicą, natomiast produkowane w kraju są naogół znacznie tańsze (po przeliczeniu na złoto) dzięki różnorodnym reglamentacjom, które jedni uważają za zbawienne, drudzy za zgubne, a jeszcze inni za tymczasowe zło konieczne.

W rzeczy samej, nasz ustrój gospodarczy robi wrażenie chorego, któremu długi czas zastrzykiwano morfinę, środek bezwarunkowo szkodliwy, lecz nie można odrazu zaprzestać zastrzykiwać, gdyż groziłyby niebezpieczne komplikacje. Wynikiem z jednej strony prawie niograniczonego importu, z drugiej zaś reglamentacji eksportu jest u nas niewspółmierność cen, która się stale zmniejsza, choć jeszcze nieraz daje dużo do myślenia. Naprzykład, niżej podpisany zapłacił niedawno w ten sam dzień za jeden proszek chininy drożej, niż za filiżankę kawy i dwa ciastka. Biorąc pod uwagę, iż rząd ustala taksę w aptekach, wyłaniają się następujące pytania: albo rządowy system zwalczania drożyzny w aptekach nic nie wart, albo reglamentacja rządowa krzywdzi producentów krajowych?

Gdyby Polska była oazą, otoczoną nieprzebytemi pustyniami i, dajmy na to, kasta rolników lub rzemieślników wymagała wygórowanej, niewspółmiernej płacy za swe wytwory, nasze metody zwalczania drożyzny, aczkolwiek nawet i wówczas wadliwe, uszłyby od biedy. Na nieszczęście, czy szczęście nie mieszkamy na oazie, lecz w centrum Europy, posiadamy zróżniczkowany ustrój społeczny i nie możemy się obejść bez towarów, które trzeba kupować zagranicą i płacić za nie ceny, wymykające się z pod kontroli naszego komisarza dla walki z drożyzną. Tytoń, kawę, herbatę, bawełnę, ryż, śledzie, częściowo wełnę i maszyny, większość chemikalji, sztucznych nawozów i środków leczniczych zmuszeni jesteśmy sprowadzać z zagranicy, a ponieważ każdy producent jest zarazem konsumentem, wypływa w całej swej grozie problem niewspółmierności cen.

Powtarzam: w całej swej grozie, gdyż wywołuje wzajemne niezadowolenia, oskarżania się o paskarstwo itd., a w rezultacie wytwarzają się antagonizmy między różnemi warstwami tego samego społeczeństwa.

Największą, z punktu widzenia gospodarczego, wadą reglamentacji jest ta, że hamuje rozwój produkcji, gdyż z zasady prowadzi politykę od wypadku do wypadku, kładąc znienacka swą ciężką łapę na towary już wyprodukowane. To leży w jej naturze i inaczej być nie może. Lecz skutki nie każą długo na siebie czekać: producenci zmieniają system, często robią ryzykowne eksperymenty z płodozmianami, boją się nakładów, prowadzą gospodarstwo ekstensywne, a majątek państwa topnieje.

Celem wyjaśnienia dodaję, że nie mam na myśli sekwestrów, które zbyt długo trwały, lecz, miejmy nadzieję, bezpowrotnie minęły, natomiast reglamentacje wywozowe, będące zmodyfikowaną formą se-

kwestrów, powodują analogiczne skutki, a mianowicie sztuczne obniżenie wartości niektórych towarów i nieszczęsną niewspółmierność cen.

Sfery rządowe lubią się chwalić, że siła nabywcza naszej marki jest stosunkowo wysoka, atoli ta siła pryska na podobieństwo bańki mydlanej, gdy chcemy kupić śledzia lub funt ryżu.

Każdy z nas przyzwyczaił się do pewnego stosunku wartości różnych towarów: rolnik nie wątpił, że centnar żyta przedstawia wartość dość stałej ilości żelaza, skóry, perkalu; rzemieślnik umiał przeliczyć wartość swych wytworów na środki spożywcze; robotnik czy pracownik umysłowy wiedział na co może sobie pozwolić, a o czem mu tylko marzyć wolno. Obecnie, z powodu długotrwałej i ciągle zmieniającej się reglamentacji, wszystkie dotychczasowe pojęcia pomięszały się, wywołując osad niezadowolenia w duszy ludności.

W rezultacie cały zamęt powstał z naruszenia podstawowego prawa własności. Dawniej każdy miał prawo sprzedać swoją własność komu chciał i na jakich chciał warunkach (wyjątki były bardzo rzadkie); obecnie fuskus ogranicza tranzakcje, uwarunkowuje sposób ich wykonania, popełnia błąd za błędem na niekorzyść skarbu i właścicieli towarów, a koniec końców wywołuje zamęt i wytwarza paskarstwo. Jest publiczną tajemnicą, że wielkie ilości zboża zalegają śpichrze i stodoły producentów rolnych, słowem, że na wsi kwitnie tak zwane paskarstwo. Wartość wzmiankowanego zboża tylko fikcyjnie wzrasta w miarę spadku naszej waluty, w rzeczywistości zaś zmniejsza się z powodu zepsucia się, zjedzenia przez robaki, szczury itd. Jednakże właściciele pozbywają go się niechętnie, rozumując całkiem logicznie, że zboże przedstawia wartość realną, a marka polska kurczy się z dnia na dzień. Chociaż brak ofiarności pro publico bono do objawów szlachetnych nie należy, nie wolno nam kłaść fundamentów życia gospodarczego na podłożu sentymentu. Sądzę, że rozum stanu nakazuje, aby olbrzymi kapitał narodowy nie leżał bezużytecznie w śpichlerzach, że należy zaprządz go do pracy.

O sfinansowaniu zakupu 30 000 wagonów zboża (najmniej taka ilość pozostanie z chwilą rozpoczęcia żniw) powtarzam: o sfinansowaniu tranzakcji na przeszło 300 miljardów marek środkami krajowymi mowy być nie może. Wiem, że rzucam niepopularne hasło, wskazując na zagranicę, jako na jedynego kontrahenta. Co? środki żywności eksportować? wzmóc drożyznę? — wołanoby ze świętem oburzeniem. Więc powiem jeszcze jedną herezję: wedle wszelkiego prawdopodobieństwa drożyzna zmniejszyłaby się.

Motywy:

1. ceny zboża u nas nie wiele są niższe od zagranicznych.
2. Możnaby pobierać na rzecz skarbu pewne opłaty wywozowe.
3. Bilans handlowy przeistoczyłby się w bieżącym roku z biernego na czynny, powodując co najmniej stabilizację naszej waluty. Dewizy osiągnięte ze sprzedaży zboża powinnyby oczywiście wpłynąć do skarbu państwa, wzamian zaś rolnicy otrzymaliby do wyboru albo marki polskie wedle kursu dnia, albo bilety skarbowe opiewające na daną ilość złotych polskich z gwarantowanym kursem, równym frankowi szwajcarskiemu. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że ani ten, ani pokrewne projekty nie prędko się urzeczywistnią.

Bynajmniej bym się nie zdziwił, gdyby zabroniono wywozu nafty, bo Mateuszowa (żona posła) i pani Halina (żona podsekretarza stanu) jednocześnie i niezależnie doszły do wniosku, że nafta jest zbyt droga. — Nie puszczać! zawołają ich czcigodni małżonkowie, a ludek klaskać będzie z radości i podziwiać mądrość ojców ojczyzny. Tak! tak! różne są systemy walki z drożyzną!

Gdy rosyjski minister skarbu Witte przed wprowadzeniem waluty złotej forsował eksport i zwrócono mu uwagę, że lud głoduje, odpowiedział: „Niech sobie na kilka lat pociągną paski, za to później nie będą głodowali".

Nasz system, chociaż nie najlepszy, za to jest najprostszy, dla każdej kucharki zrozumiały i da się streścić w chłopskiem przysłowiu: „Matka warz, póki masz, a jak nie będzie, to się obędzie".

Zdaję sobie zupełnie z tego sprawę, że nie można za dotknięciem różdżki czarodziejskiej natychmiast znieść wszelkie reglamentacje, naraz zaprzestać wzmiankowanego zastrzykiwania morfiny; żaden organizm, a tem bardziej gospodarczy nie wytrzyma gwałtownych zmian.

Natomiast stopniowe wyrzekanie się przez rząd roli opiekuna życia gospodarczego wydaje się bezwzględnym nakazem, jedynym środkiem, usuwającym zamęt i jego konsekwencje.

Polska jest krajem dość bogatym, posiada dość żywotnych sił, aby stanąć do współzawodnictwa na rynkach światowych.

Tylko jak najmniej niepowołanych opiekunów, jak najmniej przygodnych nianiek! Toć historja nas uczy, że przebogata Hiszpanja po odkryciu Ameryki, pomimo olbrzymiego dowozu szlachetnych kruszców, dzięki niedołężnym rządom, w krótkim czasie zeszła do roli nędzarza.

Tymczasem smutnej pamięci urząd dla walki ze spekulacją niby jest zniesiony, niby działa, a już w zeszłym roku zwiastowano narodziny komisarza dla walki z poprawą naszej waluty. Taki pan komisarz podobno ma wielkie prawa; może nawet przekreślać rezolucje Rady Ministrów i robić bezkarnie wszelkie eksperymenty z żołądkami i kieszeniami obywateli Rzeczypospolitej.

Gdyby to odemnie zależało, dodałbym mu do posiadanych już praw następujące obowiązki w błogiej nadziei, że wówczas przestałby być piątem kołem u wozu:

1) postaranie się o pożyczkę w sumie jednego miljarda złotych franków;

2) wyszukanie ministra skarbu, któryby potrafił nie drukować marek polskich;

3) rozwiązanie Sejmu i Senatu i wpłynięcie na wyborców, aby obrali tylko takich posłów, których nawskroś przenikać będzie widniejąca na sali sejmowej maksyma: „Salus Reipublicae suprema lex esto".

E. Milwicz.

Projekt ustawy państwowego podatku przemysłowego.

Projekt ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, wypracowany w Min. Skarbu i omawiany już na Radzie Ministrów, był przedmiotem obrad poszczególnych Izb przemysłowo - handlowych oraz zrzeszeń sfer gospodarczych.

Celem jednolitego wyrażenia opinji o projekcie odbył się w Krakowie w dn. 31. stycznia b. r. w Izbie przemysłowo - handlowej zjazd przedstawicieli polskich Izb

Przem. - handl. oraz Związków przemysł. - handl., bankowych itd., na którym to zjeździe uzgodniono opinje poszczególnych środowisk, ujęto uzgodnione opinje w memorjał i przesłano ten memorjał do Min. Skarbu oraz Min. Przem. i Handlu w Warszawie. Memorjał omawia poszczególne artykuły projektu, częstokroć projektuje ich zmiany lub też wyraża nowe życzenia.

Ze względu na doniosłość podatku przemysłowego podajemy tutaj najważniejsze różnice, ujawniające się przy omawianiu twierdzeń memorjału z projektem.

Otóż zjazd wypowiedział się przeciwko specjalnemu opodatkowaniu kapitałów i rent, obciążającemu procenty i rachunki bieżące, gdyż to jest już przewidziane przez art. 5 p. 2 projektu ustawy.

Tak samo wypowiedział się Zjazd co do opłat stemplowych od umów kupna - sprzedaży ruchomości, od rachunków i poświadczeń odbioru, względnie obowiązującej na ziemiach Polski Zachodniej ustawy o podatku obrotowym w wysokości 0,5 % (Umsatzsteuergesetz), jak również za skasowaniem podatku obrotowego od przedmiotów zbytku ze względu na małą wydajność tego podatku oraz ze względu na konieczność uniknięcia podwójnego opodatkowania, jak również za uchyleniem podatku dochodowego, pobieranego od osób prawnych, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Dalej Zjazd proponuje zmianę art. 56 w sposób następujący:

Wszyscy płatnicy obowiązani są wpłacać przypadający na nich podatek w ratach kwartalnych, najpóźniej w 20 dni po upływie kwartału. Uiszczone tytułem przedpłaty wpłaty patentowe potrącają się od tych wpłat aż do wyczerpania.

Memorjał domaga się całkowitego skreślenia art. 127 projektu, upoważniającego Ministra Skarbu do corocznego podwyższania względnie obniżania wszelkich kwot pieniężnych, oznaczonych w projektowanej ustawie, jak i w taryfie w stosunku do przeciętnej ceny żyta.

Bardzo ważna sprawa zasilenia w fundusze Izb Przemysłowo - handlowych znalazła wyraz w propozycyj:

Na rzecz Izb handlowych i przemysłowych względnie Izb Przemysłowo - handlowych, tudzież Izb rzemieślniczych oraz szkół zawodowych, mających prawo publiczności, a utrzymywanych tak przez publiczne, jak i przez inne związki i stowarzyszenia kupców, przemysłowców i rzemieślników, opodatkowuje się handel i przemysł oraz osobiste zajęcia przemysłowe:

a) na rzecz Izb handlowych i przemysłowych względnie Izb przemysłowo-handlowych do wysokości, nie przekraczającej 0,25% od sumy obrotu wszystkich przedsiębiorstw, opłacających patenty, z wyjątkiem przedsiębiorstw rzemieślniczych; na poczet tego podatku pobiera się 10-procentowy dodatek od patentów;

b) na rzecz Izb rzemieślniczych — również do wysokości nieprzekraczającej 0,25 % od sumy obrotu przedsiębiorstw rzemieślniczych, wykupujących patent; na poczet tego podatku pobiera się 10-procentowy dodatek od patentów rzemieślniczych.

Na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego aż do powstania samoistnych ustawowych Izb rzemieślniczych podatek ad b) pobierają Izby handlowe i przemysłowe.

c) na rzecz szkół zawodowych — dodatek do wysokości, nie przekraczającej 15 % ceny świadectw i kart rejestracyjnych.

W uwagach ogólnych do projektu ustawy o państwowym podatku przemysłowym czytamy:

1. Wprowadzenie podatku przemysłowego w wysokości 2 % od sumy obrotu narusza przestrzeganą dotychczas równowagę realnego obciążenia przemysłu i rolnictwa. Podatek gruntowy, powiększony 40-krotnie, będzie odpowiednikiem podatku patentowego, zamienionego na marki polskie według stosunku 8000 mk. za 1 rb. Natomiast dopłata w postaci podatku od obrotu nie będzie mieć w systemie podatków gruntowych żadnego równoważnika. Z tych powodów podatek od obrotu winien być rozciągnięty na obroty rolne.

2. Jako następny etap reformy podatkowej — występuje kwestja uchylenia podatku dochodowego, pobieranego od osób prawnych. Przyniesie to znaczne uproszczenie systemu i zmniejszy koszty administracji skarbowej. Uchylenie tego podatku jest nieuniknione, jeżeli reforma skarbowa ma być oparta na podstawie rzetelnej i sprawiedliwej, bowiem podatek ten, teoretycznie najdoskonalszy, jest obliczony z natury rzeczy na walutę stałą. Kompensatę znaleźć należy w dziedzinie podatku od obrotu i ew. w podatku od dywidend.

3. Jednocześnie z wprowadzeniem podatku od obrotu należy skasować opłaty stemplowe od umów kupna - sprzedaż ruchomości, rachunków i poświadczeń odbioru. Wydajność tych opłat jest stosunkowo nieznaczna, natomiast są one niezmiernie skomplikowane i dokuczliwe.

4. Podatek od obrotu winien być uiszczony bezwarunkowo w terminach miesięcznych. Leży to w interesie skarbu nietylko ze względu na regulację wcześniejszą w walucie bardziej zbliżonej do momentu obrotu, lecz i dlatego, że przy regulacjach miesięcznych defraudacje będą bardzo utrudnione. Leży to również w interesie płatników, którzy przy ciągłym braku gotówki i wielkości kwot przypadających do zapłacenia, wprost nie byliby w stanie spełnić swej powinności przy półrocznych terminach płatności. Idzie tu o normę przymusową, nie zaś o prawo płacenia w ratach miesięcznych, bowiem w tym ostatnim wypadku warunki współzawodnictwa byłyby na niekorzyść najsolidniejszych płatników naruszone. Przymusowe miesięczne terminy płatności są kardynalnym warunkiem wykonania ustawy z istotną, maksymalna dla skarbu korzyścią.

5. Zasada, że niema obrotu bez sprzedaży i niema sprzedaży, gdy przymioty nabywcy i sprzedawcy łączą się w jednej osobie, musi być utrzymana, gdy idzie o sprzedaż hurtowną wyrobów wyłącznie własnej produkcji za pośrednictwem własnych zakładów hurtowni sprzedaży, a zatem sprzedaż ta nie może być objektem oddzielnego opodatkowania. Wytwórca musi sprzedać, a przeto produkuje, by sprzedać; sprzedaż jest ostatecznym momentem wszelkiej produkcji. Jest przytem rzecza obojętną, czy sprzedaż hurtowa odbywa się bezpośrednio z zakładu przemysłowego, czy z innego zakładu oraz czy zakład ten znajduje się w tej samej co zakład przemysłowy, czy też w innej miejscowości. Z tych względów przemysł nie kwestjonując 2-procentowej bardzo wysokiej stopy podatku, musi kategorycznie się przeciwstawić dotychczasowej redakcji art. 5 ust. 8 cz. 2 oraz art. 14. — na podstawie których zakład przemysłowy, prowadzący filje handlowe, podlega podwójnemu opodatkowaniu, t. j. i tej filji.

6. Producent jest tylko inkasentem podatków konsumcyjnych, nałożonych na przedmioty przezeń wytwarzane, jak podatek węglowy, podatek od konsumcji, energji elektrycznej, od nafty, spirytusu, zapałek i t. p. Z tego powodu nie powinien ponosić podatku od tej części obrotu, jaka przypada na korzyść państwa lub samorządu. Utrzymanie tej zasady również co do zakładów handlowych, sprzedających produkty obłożone akcyzą, jest niemożliwe ze względu na trudności techniczne.

7. Przedsiębiorstwa państwowe i komunalne nie powinny korzystać z przywilejów podatkowych. Ten punkt widzenia został przyjęty przez Sejmową Komisję Skarbowo - Budżetową i następnie przez Sejm Ustawodawczy.

8. Nie należy wprowadzać ustaw podatkowych z mocą wsteczną. Art. 129 winien być odpowiednio zmieniony.

9. Ponieważ zagraniczne przemysły eksportowe na zasadzie istniejących ustaw bądź nie ponoszą ustawowo podatku obrotowego, bądź są uwolnione od tego podatku na mocy opartych na ustawie zarządzeń właściwej władzy skarbowej, przeto ustawa, któraby analogicznych przepisów w stosunku do naszego eksportu nie przewidziała, wszelki eksport mogłaby uniemożliwić, gdyż wytworzyłaby nierówne warunki współzawodnictwa.

Dla przedsiębiorstw opartych głównie na eksporcie, jest to zagadnienie dalszej egzystencji.

Pozatem memorjał omawia wszelkie postanowienia natury technicznej, związanej ze sposobem poboru podatku, jego wymiaru itd.

W ten sposób ujęty memorjał staje się wyrazem opinji sfer gospodarczych w tym przedmiocie. Należy podkreś-

lić, że memorjał stanowczo wypowiada się przeciwko uprzywilejowaniu przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, które również powinny opłacać podatki, powiększające koszta produkcji. Ulgi pod tym względem są niebezpiecznem źródłem wykazywania rentowności przedsiębiorstw państwowych i mogą być powodem do budzenia dążności etatystycznych, rzekomo mających swe uzasadnienie w dochodowości przedsiębiorstw, któremi administruje państwo.

Sprawozdanie Gospodarcze za październik i listopad 1922 roku.

(Według Min. Przem. i Handlu.)

(Dokończenie.)

We wrześniu r. b. została częściowo uruchomiona zniszczona przed wojną fabryka papieru i masy drzewnej w Dziatkowicach pod Kołomyją. Dotąd czynny jest dopiero dział, produkujący masę drzewną (koło 6 wagonów miesięcznie), wkrótce ma być uruchomioną i maszyna papiernicza. Firma Steinhagen, Wahr i S-ka postanowiła podwoić swą obecną produkcję przez wybudowanie na obecnym terenie fabrycznym nowej fabryki papieru drukowego. Fabryka ta uruchomioną ma być za dwa lata.

Roczna konsumpcja papieru wynosi w Polsce 114 tysięcy ton, tymczasem roczna obecna produkcja nie przekracza ⅓ konsumpcji.

Polska produkuje wszystkie gatunki papieru prócz papieru do specjalnych celów technicznych, jak do fotografji, pergaminowych i t. p.

Polska, posiadając w obfitości główny surowiec dla papierni, jakim jest drzewo świerkowe, nie ma w dostatecznej ilości fabryk celulozy i masy drzewnej Fabryka celulozy we Włocławku, produkując miesięcznie około 180 wagonów celulozy, nie pokrywa zapotrzebowania papierni, mogących przerobić około 350—380 wagonów miesięcznie. Posiadamy wprawdzie jeszcze dwie niewielkie fabryki celulozy na G. Śląsku o produkcji łącznej około 60 wagonów miesięcznie, ale były one własnością papierni pozostałej na niemieckiej części G. Śląska i jej przesyłały całą swoją wytwórczość. Dopiero w związku przejścia jednej z tych fabryk, mianowicie czułowskiej, w ręce polskie przed dwoma miesiącami i zakazem wywożenia z niej celulozy do Niemiec, zwiększyła się nieco nasza produkcja celulozy, co wpłynęło na podniesienie się produkcji papieru w okresie sprawozdawczym. Całą brakującą ilość celulozy przemysł papierniczy sprowadza z zagranicy, głównie z Czech, co bardzo zwiększa koszta produkcji wobec wysokiego kursu korony czeskiej. W końcu października cena celulozy krajowej wynosiła: za 100 kg. normalnej — 35 490 mkp., za 100 kg. bielonej — 49 360 mkp.

Cena zaś czeskiej celulozy normalnej wynosiła 140 kor. cz., co przy ówczesnym kursie 400 mkp. za koronę stanowiła 56 000. Wskutek strajku październikowego we włocławskiej fabryce celulozy ceny tego produktu podniosły się w listopadzie o 26%, ale jednocześnie spadła i marka polska w stosunku do korony. Według danych Gł. Urz. Statystycznego (bez danych o przywozie i wywozie przez Gdańsk) przywieziono w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy b. r. 618,9 ton celulozy z zagranicy, z czego 366,2 tony z Czech, a resztę z Austrji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. W okresie sprawozdawczym należy zarejestrować intensywniejszy import celulozy. Prócz celulozy odczuwa się również brak masy drzewnej, produkowanej w 6-ciu fabrykach krajowych, tak, że przemysł papierniczy sprowadza jeszcze około 25—30 wagonów masy drzewnej miesięcznie.

Oprócz tych dwóch zasadniczych surowców przemysł papierniczy sprowadza jeszcze w poważnych ilościach szmaty i makulaturę głównie z Niemiec i Austrji. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. według Głównego Urzędu Statystycznego sprowadzono 8 455,7 ton. Artykuły pomocnicze jak filce, sita, farby przywożone są z zagranicy.

Kraj nasz stale odczuwa brak papieru. Pomimo, iż papier drukowy gazetowy sprowadzany z zagranicy prawie bez cła (M. 1,50 od 1 kg.) a drukowy, książkowy i kajetowy opłaca cło minimalne (15 mk. od 1 kg.) jednak konkurencja zagraniczna żadnego wpływu na zbyt papieru krajowego nie ma. Papiernie krajowe są zarzucone zamówieniami, którym wydołać nie mogą. Zamówienia są wykonywane po kilku miesiącach, a płatne w dzień zamówienia. Eksportuje Polska tylko bibułkę papierosową do Bułgarji, którą produkuje ponad zapotrzebowanie krajowe.

Bijącą w oczy potrzebą jest zatem rozwój przemysłu papierniczego w Polsce, ma on wszelkie widoki powodzenia wobec posiadania zasadniczego surowca i pojemności rynku wewnętrznego. Sprawa ta była rozpatrywana niejednokrotnie na licznych konferencjach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, poruszana w prasie i na odczytach w zrzeszeniach technicznych. Dotąd jednak nie słychać aby kapitaliści polscy czy zagraniczni zainteresowali się tą tak wielką mającą przyszłość gałęzią przemysłu polskiego.

Przemysł garbarski.

Zakładów garbarskich w Polsce jest około 350, z czego około 250 w b. Kongresówce, około 100 w Małopolsce i 4 w Wielkopolsce.

Produkcja w b. Kongresówce i Wielkopolsce stanowi około 40% przedwojennej wytwórczości. Wyrabia się obecnie około 1 750 000 skór ciężkich i 1 250 000 skór lekkich rocznie. Natomiast wytwórczość Małopolski przewyższa przedwojenną i wynosi około 350 000 skór ciężkich i 120 000 lekkich rocznie. Przemysł garbarski Małopolski przerabia bowiem cały swój surowiec, wywożony dawniej do Austrji.

Fabryki garbarskie narzekają na wywóz skór surowych głównie przez Gdańsk i Górny Śląsk, prawdopodobnie nielegalny, wskutek czego są zmuszone ograniczać produkcję. Brak środków obrotowych powoduje również zamykanie mniej zasobnych fabryk. Narzekają również przemysłowcy na wysokie cła na zagraniczne garbniki i chemikalja, używane w garbarstwie.

Czynnych fabryk garbników mamy obecnie 2, trzecia chwilowo nieczynna. Dwie te fabryki zatrudniają tylko 50 robotników i przerabiają sprowadzany suchy ekstrakt na płynny w ilości około 15 000 kilogramów miesięcznie. Fabrykacja ekstraktu z drzewa kwebrachowego nie opłaca się wskutek wysokich kosztów przy sprowadzaniu tego drzewa z zagranicy.

Stocznia Gdańska.

Układy w sprawie stoczni gdańskiej i warsztatów kolejowych, toczące się już od czerwca b. r. zostały ukończone w Londynie w dniu 9-go listopada r. 1922 gdzie została podpisana umowa w sprawie dalszego administrowania stocznią i warsztatami przez utworzoną spółkę akcyjną, z siedzibą w Gdańsku, która będzie ukonstytuowana specjalnym aktem prawodawstwa gdańskiego.

Towarzystwo to posiadające kapitał 10 000 Funtów szterlingów (350 miljonów marek niemieckich)

i rozporządzające oprócz tego kredytem w obligacjach w wysokości 300 000 Funtów szterlingów, t. j. 10 miljardów marek niemieckich, — otrzyma firmę: „International Shipbulding and Engineering Company Danzig“ (Gdańska Stocznia i warsztaty kolejowe Tow. Akc. Gdańsk).

Do Rady Nadzorczej weszli przedstawiciele Anglji Polski, Francji i W. M. Gdańska.

Zadaniem stoczni będzie budowa okrętów handlowych oraz budowa i naprawa parowozów — głównie dla Polski.

Flota Polska.

W okresie od 1 października do 30 listopada roku 1922 flota polska powiększyła się o kilka jednostek, — mianowicie w Gdańsku zostały zarejestrowane 4 statki: „Wilno“, „Warta“, „Toulon“ i „Nice“ o ogólnej pojemności: brutto 2 564,39 ton, netto 1 396,51 ton.

Prócz tego została wydana tymczasowa koncesja Towarzystwu „Lechja“ na statek „Gdynia“ — przez konsulat w Kopenhadze. Pojemność tego statku wynosi: brutto 733,49, netto 435,91.

KRONIKA

Marka polska na Górnym Śląsku.

D. 1 marca b. r. ma wejść w życie rozporządzenie, mocą którego na Górnym Śląsku marka polska ma stać się równorzędnym środkiem płatniczym z marką niemiecką.

Wartość polskich znaków obiegowych. Dla zaspokojenia normalnych potrzeb rynku kredytowego, produkcji i wymiany, potrzeba w Polsce, w równowartości złotej, około 12.5 dolara na głowę. Wynosi to w ogólnej sumie około 350 miljonów dolarów w polskich znakach obiegowych.

Tymczasem w styczniu 1922 r. wypadało na głowę mieszkańca Polski znaków obiegowych na sumę 2.80 dolara, w grudniu tegoż roku suma ta zmniejszyła się do 1.60 dolara. Brak przeto znaków obiegowych wzrósł w ciągu 1922 roku z sumy 270 milj. dolarów do 315 milj. dol., aczkolwiek ilościowa inflacja rynku kredytowego postąpiła znacznie.

W przerachowaniu na marki w grudniu r. ub. życie gospodarcze Polski uczuwało brak znaków obiegowych na sumę 8 razy wyższą od sumy banknotów w obiegu. To właśnie tłomaczy owe wzrastające stale trudności rynku kredytowego, nieustanne wyolbrzymianie stopy procentowej, oraz osłabienie produkcji i powstrzymanie całego życia gospodarczego li tylko ze względu na brak środków obiegowych.

Wpływy z podatków bezpośrednich w r. 1922. W przeciągu całego roku 1922 według danych prowizorycznych wpłynęło do skarbu z tytułu podatków bezpośrednich 121.606.329 tys. mk., w roku 1921 wpływy te wynosiły 10.912.999,6 tys. marek.

Według poszczególnych podatków wpływy te w r. 1922 przedstawiają się w sposób następujący:

1. Podatki gruntowe	4.434.410 tys. mk.
2. Podatki budynkowe	1.196.659 tys. mk.
3. Podatek przemysłowy	14.383.127 tys. mk.
4. Podatek od skrzynek dep.	2.642 tys. mk.
5. Podatek dochodowy	17.223.933 tys. mk.
6. Podatek od kapitałów i rent	763.234 tys. mk.
7. Zaległości podatków zniesionych wzgl. przek. gminom	2.376.747 tys. mk.
8. Odsetki, zwłoki, kary nadzw., należn. egzek. i grzywny	4.589.770 tys. mk.
9. Nadzw. danina państw.	75.441.984 tys. mk.
10. Podatek od wzbogacenia się	1.193.823 tys. mk.
Ogółem	121.606.329 tys. mk.

Według poszczególnych Izb Skarbowych wpływy z podatków bezpośrednich przedstawiają się w sposób następujący:

1. Centralna Kasa Państwowa	153.312 tys. mk.
2. Izba Białostocka	4.469.074 tys. mk.
3. Izba Kielecka	10.188.967 tys. mk.
4. Izba Krakowska	8.267.169 tys. mk.
5. Izba Lubelska	8.345.279 tys. mk.
6. Izba Lwowska	21.971.096 tys. mk.
7. Izba Łódzka	13.479.992 tys. mk.
8. Izba Poleska	4.247.714 tys. mk.
9. Izba Pomorska	5.114.749 tys. mk.
10. Izba Warszawska	28.993.144 tys. mk.
11. Izba Wielkopolska	12.029.594 tys. mk.
12. Izba Wileńska	819.174 tys. mk.
13. Izba Wołyńska	3.527.065 tys. mk.
Ogółem	121.606.329 tys. mk.

W poszczególnych kwartałach wpłynęły kwoty następujące:

I kwartał	29.263.474 tys. mk.
II kwartał	39.781.775 tys. mk.
III kwartał	19.143.964 tys. mk.
IV kwartał	33.417.116 tys. mk.

Stopy procentowe w P. K. K. P.

Stopę procentową w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej dnia 5. bm. podwyższono w następujący sposób: od weksli z terminem 3-miesięcznym 12 proc., dłuższych weksli w obecnych warunkach anormalnych nie należy przyjmować, od lombardu: na rachunkach otwartego kredytu, pożyczek towarowych i terminowych (również od 6 proc. pożyczki dolarowej) 12 proc., przy lombardzie na rachunkach otwartego kredytu i pożyczek towarowych dolicza się jeszcze prowizję w wysokości pół proc. kwartalnie.

Stopa procentowa od zastaw 5 proc. pożyczki państwowej i od zastawu 4 proc. pożyczki premjowej pozostaje dotychczasowa, tj. 5 i pół proc. i 7 proc.

Dług państwa na 31 grudnia 1922. Na 31 grudnia 1922 zagraniczny dług Rzeczypospolitej Polskiej wynosi w poszczególnych państwach kwoty następujące:

1. w Anglji: Ł 4.530.818/0/3 z tytułu długu zasadniczego i Ł 476.023/0/11;
2. w Ameryce: 186.434.339.39 dolarów z tytułu długu zasadniczego i 22.505.157,59;
3. w Danji: 358.849,81 koron duńskich z tytułu długu i 34.971,23 koron duńskich z tytułu procentów;
4. we Francji: 912.455.222,15 frank. fr. z tytułu długów i 70.242.562,49 fr. franc. z tytułu procentów;
5. w Holandji: 14.218.686,76 flor. z tytułu długu i 43.621,85 flor. z tytułu procentów;
6. w Norwegji 15.497.417,47 kor. norw. z tytułu długu i 1.115.672,58 kor. norw. z tytułu procentów;
7. w Szwajcarji: 73.600 fr. szwajc. z tytułu długu i 7.728 fr. szwajc. z tytułu procentów;
8. w Szwecji: 935.805 kor. szw. z tytułu długu i 15.385,06 kor. szw.z tytułu procentów.
9. we Włoszech około 75.000 lir. z tytułu długów.

Związkowa Centrala Maszyn Tow. Akc. w Poznaniu.

Sprawozdanie z działalności za 1922 r.

W czwartym roku obrachunkowym Towarzystwo osiągnęło około 80 miljonów mk. obrotu. Czysty zysk wynosi 15.886.872 mk., z którego uchwalono wypłacić dywidendę w wysokości 50 procent.

Z dniem 1 stycznia 1923 roku Towarzystwo objęło wyłączną sprzedaż tak hurtowną jak i detaliczną wyrobów firmy H. Cegielski, Tow. Akc. na Województwo Poznańskie i Górny Śląsk. Związkowa Centrala Maszyn przejęła cały zapas części do maszyn wszelkiego rodzaju od H. Cegielskiego. Z objęcia tego przedstawicielstwa T-wo przyjmuje cały zastęp poważnych odbiorców, co rokują mu jak najlepsze widoki na przyszłość.

W związku z objęciem przedstawicielstwa firmy H. Cegielski, podwyższa Związkowa Centrala Maszyn swój kapitał zakładowy o 200 miljonów marek tj. do 211 miljonów mk. przez wydanie IV emisji akcji.

Bezrobotni w Polsce.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy zebrały następujące dane co do przybliżonej liczby bezrobotnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 stycznia 1923 r. Były zabór rosyjski i austrjacki 60963, w województwie poznańskiem 10975, w województwie pomorskiem 3324.

Ogólna liczba bezrobotnych wszystkich kategoryj na 1 stycznia 1923 r. na terenie Rzeczypospolitej wynosiła 75262.

Bezrobocie obejmuje przedewszystkiem robotników niewykwalifikowanych 43.1 proc., rolnych 18.4 proc., z pod rubryki innych zawodów 16.7 proc. itd.

Liczba bezrobotnych wzrosła o 13.588 pracowników w ciągu grudnia r. z. wskutek przerwania robót rolnych i budowlanych oraz wskutek ograniczenia w zimie robót publicznych.

Bezrobotni górnicy są przeważnie reemigranci z Westfalji, którzy napotykają na dość duże trudności w otrzymaniu pracy w kraju.

Krochmalnictwo. W kampanji 1922/23 było czynnych krochmalni w Kongresówce 31, w Galicji 2, w Wielkopolsce 12, fabryk suchego krochmalu i 20 fabryk zielonego krochmalu, na Kresach Wschodnich 2 krochmalnie. Razem 67 krochmalni.

Przed wojną w Królestwie Kongresowym było 54 krochmalnie, w Galicji 20 i w Wielkopolsce 47.

Produkcja mąki ziemniaczanej w kampanji 1922/23 wynosi: w b. Król. Kongresowym 6 tys. ton, w Małopolsce 600 ton, w Wielkopolsce 25 tys. ton, i na Kresach Wschodnich 250 ton. Przed wojną produkcja w b. Król. Kongr. równała się 12 tys. ton, Kresów Wschodnich 1.500 ton. Ogólna produkcja mąki ziemniaczanej w Polsce w kampanji 1922/23 stanowi 31.850 ton.

Produkcja płatków ziemniaczanych b. Kr. Kongr. w kampanji 1922/23 stanowi około 2 tys. ton.

Syropiarni w Polsce jest 5. Cztery w b. Król. Kongr. (Złoty Potok, Ząbkin, Nowy Dwór i jedna w okolicach Piotrkowa) oraz jedna w Wielkopolsce (Wronki). Produkcja syropu w b. Król. Kongr. w kampanji 1922/23 wyniesie 4 tys. ton.

W kampanji 1922/23 było czynnych: 150 suszarni. W Wielkopolsce 130, w b. Król. Kongr. 16, w Małopolsce 4.

Przemysł ten powstał głównie w czasie wojny. Danych odnośnie produkcji brak. Połowa produkcji przemysłu krochmalniczego jes eksportowana za granicę.

Handel z Rosją.

Według statystyki Ministerjum kolei żelaznych przeładowano w przeciągu roku 1922 na stacjach pogranicznych w Stołbcach, Zdołbunowie i Zahacie (inne stacje nie są otwarte dla tego ruchu) 3954 wagonów w ruchu do Rosji, a 977 wagonów przeznaczonych dla Polski i zachodniej Europy.

Przywóz i wywóz do Rosji z poszczególnych krajów i naodwrót przez Polskę przedstawia się następująco:

Do Rosji i Ukrainy:

Z Polski	546 wag.
Z Gdańska	1952 wag.
Z Czechosłowacji	1171 wag.
Z Rumunji	180 wag.
Z Austrji	49 wag.
Ze Szwajcarji	32 wag.
Z Niemiec	23 wag.
Z Belgji	1 wag.
Razem	3954 wag.

Z Rosji i Ukrainy:

dla Polski	426 wag.
dla Gdańska	489 wag.
dla Niemiec	44 wag.
dla Czechosłowacji	18 wag.
Razem	977 wag.

Z powyższego zestawienia wynika, że w eksporcie do Rosji Czechosłowacja pozostawia Polskę o 100 procent za sobą, przyczem w dodatku cały stosunek jest zupełnie jednostronny, na korzyść Czech, skoro wywóz do Czechosłowacji wynosi prawie jedną siedemdziesiątą eksportu — oczywiście tylko w tranzycie przez Polskę. Ponieważ w obecnych warunkach droga przez Polskę jest dla Czech najdostępniejszą i najtańszą, nie pomylimy się zanadto, przyjmując, że mamy przed sobą prawie całkowite cyfry czecho-rosyjskiego ruchu handlowego.

Jeżeli ponadto całkiem słusznie przyjmiemy, że towary tranzytowe z Gdańska do Rosji i naodwrót w przeważnej części pochodzą z Niemiec, które jeszcze znaczne ilości towarów wwożą do Rosji przez Rygę, Rewel a ostatnio przez Petersburg, to musimy z przykrością stwierdzić, że nasi przemysłowcy i kupcy, którzy przecież najlepiej znają teren rosyjski, narazie dali się odsunąć na dalszy plan.

Rumunja, Polska i Bałkany.

Mało rozwinięty przemysł rumuński nie jest w stanie ani w części zaspokoić wewnętrznego zapotrzebowania kraju. Rumunja stanowi dlatego doskonały rynek zbytu dla wytworów przemysłu zagranicznego. Głównie zaspakajają potrzeby rumuńskie przemysł angielski, francuski, częściowo niemiecki, a zwłaszcza przemysł czeski. Polska, sąsiadująca bezpośrednio z Rumunją oraz posiadająca z nią dogodny traktat handlowy, reprezentowana jest prawie wyłącznie przez wyroby swego przemysłu tekstylnego. Jak donoszą tamtejsze sfery kompetentne, mają w Rumunji doskonałe widoki powodzenia wyroby wszelkich innych gałęzi przemysłu polskiego. Dowodzi tego żywe zainteresowanie, okazywane ze strony rumuńskiego świata handlowego Targom Polskim.

Na tegorocznym III. Targu Poznańskim, odbywającym się w czasie od 29. 4. do 5. 5. 1923 r., poszukiwane będą przez przedstawicieli rumuńskich poza towarami tekstylnemi wyroby przemysłu żelaznego: narzędzia rolnicze, żelazo handlowe, naczynia emaljowane, igły — wyroby przemysłu garbarskiego: gotowe skóry zbytkowe, zwłaszcza giemzy i chromy — dalej wyroby przemysłu cukrowniczego, cementowego, meblarskiego jako też wszelka galanterja.

Kwestja zdobycia sobie rynku rumuńskiego powinna być dla przemysłu polskiego tem ważniejsza wobec okoliczności, że Rumunja w ostatnich czasach stała się krajem tranzytowym do Państw Bałkańskich i Turcji. Odgrywa tutaj rolę pośrednika Galac, w którym znajdują się liczne firmy greckie, prowadzące handel zamienny nietylko z Bałkanami, lecz również z Konstantynopolem i Azją Mniejszą.

Z Izby Przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Wybory do Izby przemysłowo-handlowej. W myśl uchwały Komisji Wyborczej z dnia 15 lutego br. wzywamy wszystkich kupców i przemysłowców, ażeby do dnia 15 marca br. uskutecznili wpis swojej firmy do rejestru handlowego, względnie przeprowadzili zaszłe zmiany oraz wykupili świadectwo przemysłowe za rok 1923, w przeciwnym razie będą pozbawieni czynnego i biernego prawa wyborczego.

Prawo wyborcze przysługuje:

Czynne prawo wyborcze mają w razie przypisania podatku przemysłowego:

1) kupcy (osoby fizyczne i prawne), zapisani jako właściciele firmy w rejestrze handlowym, prowadzonym w obwodzie Izby,

2) spółki i towarzystwa, zapisane w rejestrze handlowym lub spółkowym w obwodzie Izby,

3) właściciele położonych w obwodzie Izby, chociażby w rejestrze handlowym nie zapisanych zakładów, należących do przedsiębiorstwa, znajdującego się poza obwodem Izby, w rejestrze handlowym zapisanego, o ile zakłady te według rodzaju i objętości wymagają prowadzenia na sposób kupiecki,

4) zakłady handlowe i przemysłowe państwa i związków komunalnych, o ile opłacają podatek przemysłowy, jakoteż zakłady przemysłowe, połączone z przedsiębiorstwami rolnemi i leśnemi.

Od prawa wyborczego wyłączone są Stowarzyszenia: a) rękodzielnicze, b) rolnicze.

O zakresie handlowym, ograniczonym dowolnie do członków, o ile nie wniesiono o ich dopuszczenie.

Członkami Izby wybrani mogą być obywatele państwa polskiego bez różnicy płci z ukończonym 25 rokiem życia, uzdolnieni do oddania głosu w myśl paragrafów 1 i 2 regulaminu, jednak z wyjątkiem szczególnie ustanowionych pełnomocników.

Kilku zastępców tej samej spółki, lub osoby prawnej (spólnicy, ustawowi zastępcy, członkowie zarządu, prokurenci) nie może być równocześnie członkami tej samej Izby.

Podwyższenie mnożników celnych. Z dniem 13 lutego br. dotychczasowy mnożnik 1500 został podwyższony na 3000, a mnożnik 1000 na 2000.

Zniesienie sekwestru ropy i przetworów naftowych. Z dniem 9 lutego został zniesiony sekwestr na ropę i przetwory naftowe.

Nowe blankiety wekslowe. Ministerstwo skarbu wypuściło nowe urzędowe blankiety wekslowe, odróżniające się tem od dotychczasowych blankietów, że w tekście pisma zamieszczonego po lewej stronie rysunku zamiast wyrazów „z terminem sześciomiesięcznym" wstawione są wyrazy „z terminem dłuższym niż 3 miesiące". Przed wypuszczeniem w obieg nowych blankietów nie tracą swej ważności blankiety wekslowe z dawnym tekstem.

Podwyższenie taksy komisowego kolejowych agencyj celnych. Z dniem 15. lutego zostaje podwyższona taksa komisowego, pobieranego przez kolejowe agencje celne, która w niektórych wypadkach wynosić będzie dziesięciokrotną dotychczasowej wysokości.

Opłata wywozowa od cukru została zaprowadzona z dniem 1 lutego br. w wysokości 50 procent zysku wywozowego.

Przewóz soli. Z Poznańskiego mogą wysyłać sól do Kongresówki, Małopolski i na Kresy tylko Państwowa Salina w Inowrocławiu i kopalnia soli zakładów Solvay w Wapnie i to tylko na podstawie listów przewozowych Ministerstwa Skarbu, zaopatrzonych w okrągłą pieczęć biura sprzedaży soli tegoż Ministerstwa, nadto stemplem, zezwalającym na przewóz i numerem.

Targi i Wystawy. Dziewiąte doroczne angielskie Targi Przemysłowe odbędą się w roku bieżącym w Londynie i Birminghamie między 19 lutego a 2 marca. Tegoroczne Targi powinny specjalnie zainteresować kupców zagranicznych, ponieważ ceny towarów angielskich są niższe obecnie, niż były kiedykolwiek od czasu zakończenia wojny i w bardzo wielu wypadkach równają się cenom towarów w krajach o słabej walucie. Jednym z ważnych czynników jest to, iż fabrykanci angielscy, biorący udział w Targach, podają ceny stałe, które nie ulegną żadnym zmianom od czasu otrzymania zamówienia do jego wykonania, czego nie mogą uczynić kraje z walutą słabą, o ile nie fakturują w dolarach lub frankach szwajcarskich, i są w stanie przyjąć zobowiązania co do terminu dostawy. Katalogi w językach angielskim, francuskim, niemieckim i innych, karty wejścia oraz wszelkie inne wyjaśnienia otrzymać można w Departamencie Handlu Zagranicznego (Departament of Overseas Trade) Londyn S. W. I. 35 Old Queen Str. lub też w Wydziale Handlowym Poselstwa Angielskiego w Warszawie, Piękna 6 (godziny przyjęć codziennie od 11 do 1 popołudniu) i w Konsulatach Angielskich we Lwowie, Poznaniu i Borysławiu.

Przypominając Wystawę Rolniczą w Jassach, która się odbędzie między 15 września a 15 października br. — Konsul Rzeczypospolitej w Galacu ponownie zwraca uwagę na potrzebę wzięcia w tejże wystawie gremjalnego udziału przez polskich przemysłowców, oraz korzyści, jakie stąd dla naszego eksportu wyniknąć mogą. Zwiedzający wystawę rekrutować się będą przeważnie z pośród mieszkańców Besarabji, Mołdawji i Dobrudży, a więc znających już nieco polskie źródła zakupu i będących częściowo odbiorcami naszych fabryk. Równoczesne zademonstrowanie eksponatów z różnych gałęzi polskiej wytwórczości zachęci niejednego z dotychczasowych odbiorców jednego lub kilku tylko artykułów, do robienia zamówień na szerszą skalę i w ten sposób przyczyni się do zdobycia rynku rumuńskiego dla polskiego przemysłu, do czego już pierwsze kroki przez naszych eksporterów zostały zrobione. Najbardziej celowem byłoby wystawienie wspólnego pawilonu polskiego, w którym wszystkie gałęzie przemysłu znalazłyby pomieszczenie.

Konsulat zaznacza, że termin zapisu upływa z dniem 1 kwietnia 1923 r. Generalny program powyższej wystawy w języku rumuńskim jest do przejrzenia w Izbie naszej.

Od 22 lipca do 5 sierpnia br. odbędzie się III. Międzynarodowa Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Rydze. Byłoby wskazanem dla naszego przemysłu, aby okazały pawilon „Polska" na tej wystawie był należnie obsadzony. Dział Polski na II Wystawie w czerwcu r. z. zgromadził 23 firmy, dokonane zaś transakcje podczas samej wystawy wyniosły 200 miljonów marek polskich. Najważniejszym jednak rezultatem wystąpienia przemysłu polskiego w Rydze było przesunięcie Polski na dziewiąte miejsce w rzędzie eksporterów na Łotwie.

Eksport nasz według pewnych danych przedstawiał się w następujący sposób:

W roku 1920 rb. łot. 5.970.000,—, w roku 1921 rb. łot. 23.000.000.—, miesiąc zaś sierpień 1922 r. tj. pierwszy po Wystawie dał naszemu przemysłowi rb. łot. 11.106.000.—, co w przerachowaniu po ówczesnym kursie wyniosło przeszło pół miljarda marek polskich.

Zgłoszenia do pawilonu „Polska" przyjmuje z upoważnienia Konsulatu Polskiego w Rydze Bałtycko-Polska Spółka Handlowa „Balticpol" w Warszawie 26 tel. 166 — 85, w Rydze Torna iela 7.

W Budapeszcie odbędzie się między 12 a 28 maja br. Czternasty Targ Wzorkowy.

Targi Finlandzkie w Helsingforsie odbędą się między 1 a 6 lutego br. Wiosenne Targi Lipskie odbędą się od 4—9 marca br. Przedstawicielem na Wielkopolskę i Pomorze jest p. Otto Mix w Poznaniu, ul. Kantaka 6 a, który wyjednał to udogodnienie dla odwiedzających Targ Lipski, że za okazaniem wykazu targowego, przez niego wydawanego w cenie 2000 mkn., tutejsze biuro paszportowe niemieckie rezygnuje z pozwolenia na przyjazd do Niemiec, a gdy więcej osób, przynajmniej dwie, jedzie na jeden wykaz — zniża opłatę niemieckiej wizy do połowy. Normalna opłata za wizę niemiecką wynosi 32 fr. fran.

Targi Wrocławskie odbędą się w czasie od 11—14 marca br. Bliższe dane w Izbie naszej.

Ubezpieczenia wysyłki eksponatów na jarmark w Kijowie na czas od 15 lutego do 1 kwietnia b. r. podejmuje się „Port" Spółka Akc. Towarzystwa Ubezpieczeń w Warszawie, filja w Poznaniu, Zwierzyniecka 6. W szczególności „Port" ubezpiecza od niebezpieczeństwa katastrof kolejowych, klęsk żywiołowych, zaginięcia całych kolli i kradzieży częściowej, rozruchów i grabieży oraz ryzyka łomu przy ubezpieczeniu maszyn rolniczych. Dalsze informacje w wymienionej Spółce.

Umowa handlowa między Polską a Austrją. Aneks do umowy handlowej, zawartej między Polską a Austrją, dotyczący przeniesienia siedziby spółek austrjackich, posiadających przedsiębiorstwa wytwórcze i przewozowe w Polsce z Austrji do Polski jest do przejrzenia w Izbie naszej.

Stosunki handlowe z zagranicą. Ze względu na częściowe już pozyskanie rynku rumuńskiego dla naszego eksportu Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Galacu zwraca uwagę, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby nasi wytwórcy i hurtownicy nadsyłali Konsulatowi katalogi, prospekty oraz szczegółowe specyfikacje posiadanych przez nich na eksport towarów.

Przedewszystkiem korzystałby z nich Konsulat przy udzielaniu szczegółowych informacyj zgłaszającym się interesentom a ponadto, o ileby otrzymał większą ilość egzemplarzy rozesłałby je miejscowym Izbom handlowym, celem dalszej propagandy.

Julius Rosenthal, Heilbronn (Wrtb.) Turmstrasse 1. donosi nam, że ma na sprzedaż 2000 ciężarowych samochodów bardzo dobrze utrzymanych, pochodzących z amerykańskiego demobilu. Cena 135 f. szterl. za sztukę loco niemiecki port z dobrze utrzymanemi pełnemi gumami włącznie.

Firma Hoefgen et Co., Chemische Fabrik, Berlin, Mittelstr. 19, donosi, że ma na zbyciu około 25.000 kg. pasów

zapędowych rozmaitych rozmiarów. Ta sama firma poleca farby, laki i chemikalja w większych partjach. Ceny na pasy są do przejrzenia w Izbie naszej.

Konkurs ofert na dostawę 50-ciu wagonów żyta, 20 wagonów owsa i każdej ilości słomy i siana ogłasza Szefostwo Intendentury O. K. VII. w Poznaniu. Oferty najpóźniej do dnia 28 lutego br. Bliższe dane w Izbie naszej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że obecnie na morzu Bałtyckiem następujące linje okrętowe mają stałe połączenie z Łotwą i Estonją: Tow. „Transport“ — według zapotrzebowania; „Behnke i Sieg“ — co tydzień; do Danji, Norwegji i Szwecji: Tow. „Sarmacja“ — pod banderą polską — dwoma statkami co dwa tygodnie; „Behnke i Sieg“ — według potrzeby; „Reinhold“ — swoimi duńskimi statkami — co tydzień; „Bergeńskie“ — co tydzień i częściej.

Do Rosji: „Bergeńskie“ — według potrzeby.

Do Niemiec — cały szereg gdańskich i niemieckich towarzystw.

Do Anglji: „Sarmacja“ — pod banderą polską.

Dwoma statkami: „Bergeńske“, „Reinhold“ stałe duńskie linje — co 10 dni. „Behnke i Sieg“ — według potrzeby.

Do Ameryki: pasażerskie okręty — co 10 dni, inne towarzystwa — wedle potrzeby.

Podając powyższe dane, Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi naszych eksporterów i importerów, by w celach poparcia żeglugi polskiej posługiwali się w najszerszym zakresie tonażem polskim.

Sprawy celne. Z dniem 8. b. m. następujące towary opłacają cło z mnożnikiem normalnym, który wynosi obecnie 3 000: Papierosy, kwiaty cięte, bukiety i wieńce z kwiatów i innych roślin, struny jelitowe, pasy napędne z sierści wielbłądziej i kapelusze z puchu zwierzęcego.

Nowe agencje celne. Z dniem 1 lutego 1923 utworzono samodzielne agencje celne w Poznaniu, Zbąszyniu, Lesznie, Rawiczu, Wronkach, Hanulinie i Zdunach w myśl Dziennika Ustaw 12 poz 67 z roku 1920.

Kolejowe Agencje Celne (P. K. P.) załatwiają w zastępstwie stron wszelkie formalności celne, akcyzowe, policyjno - sanitarne i kolejowo - ekspedycyjne przy rewizji celnej towarów i bagażów, w wypadkach przewidzianych w par. 1. wyżej wymienionego Dziennika.

Podwyższenie postojowego. Z powodu nadmiernego zatrzymania wagonów przez strony, które używają ich jako magazynów, wskutek czego powstaje ogromny zatór wpływający ujemnie na ekonomję wagonową, Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu podwyższyła z dniem 13. b. m. przy reekspedycji wszelkich przesyłek całych i półwagonowych opłaty postojowego do 20-krotnej wysokości zasadniczej stawki taryfowej t. j. za pierwszą dobę 120 000, drugą 180 000, trzecią i każdą następną 240 000 mk. Przy wagonach 30-tonowych, kotłach i cysternach za pierwszą dobę 180 000, za drugą 240 000, za trzecią i każdą następną 300 000 mk. Przy wszelkich innych przesyłkach całych i półwagonowych przy wagonach zagranicznych podwyższa się powyższe opłaty o 100 procent.

Targi i wystawy. W Lipsku od 4.—10. marca b. r. (Frühjahrsmustermesse und Bau- und Technische Messe), we Wrocławiu od 11—14 marca br. (ogólne targi), w Kilonji od 18—22 marca br. (ogólne targi), w Królewcu od 18—22 marca br. (Erste Europäische Holzmesse) i we Frankfurcie n. M. od 15—21 kwietnia br. (ogólne targi). W Rydze od 22 lipca do 5 sierpnia br. III. Międzynarodowa Wystawa Rolniczo - Przemysłowa. W dniach od 1 do 6 lipca r. b. odbędą się w Helsingforsie Targi Fińskie, w których przyjmą między innemi miejsce Państwa Bałtyckie, Skandynawskie, Francja, Anglja i Niemcy.

Wobec tego, że nasz eksport do Finlandji stale wzrasta, i że rynek ten posiada dla nas bardzo duże znaczenie zarówno polityczne jak i ekonomiczne, Konsulat Polski w Helsingforsie zamierza urządzić na Targach Fińskich specjalny pawilon polski, w którym byłyby wystawione eksponaty najważniejszych dziedzin naszej wytwórczości. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Helsingforsie (N. Esplanadgatan 25 A).

Na targi wiedeńskie wykazy targowe i karty zamówień na kwatery można nabywać w Izbie naszej po 4000 i 1000 marek.

Okrężna propaganda światowa przemysłu polskiego. Targi Wschodnie komunikują nam: Celem skutecznego poparcia zagranicznej propagandy polskiej oraz intensywniejszego wprowadzenia naszych produktów surowych i wyrobów naszego przemysłu na arenę międzynarodową, powstał z inicjatywy Min. Spr. Zagr. projekt urządzenia okrężnej wystawy światowej, której technicznem przygotowaniem zająć się mają na życzenie tegoż Ministerstwa „Targi Wschodnie“ przy osobistem współdziałaniu i kierownictwie konsula Marjana Wilkoszewskiego. Organizacja tej wystawy wyzyskać ma znakomitą sposobność, jaką przedstawia projektowana w tym roku podróż światowa statku marynarki polskiej „Lwów“, którego zadaniem będzie objechać wszystkie ważniejsze porty na obu półkulach.

Wyjeżdżając w tę podróż statek „Lwów“ zabierze ze sobą na pokład bezpłatnie wszystkie dostarczone mu dla celów wystawowych przez polskich producentów za pośrednictwem organizatorów wzory, wizerunki, katalogi, cenniki i mniejsze modele. Specjalnie wydelegowany urzędnik Min. Spraw Zagr. urządzać będzie podczas postojów statku w rozmaitych portach doraźne kilkudniowe wystawy nagromadzonych okazów. Wyjazd statku ma nastąpić najpóźniej około 1 maja br., a za miejsce i udział w wystawie Min. Spraw Zagr. nie nałożyło na interesowanych żadnych opłat.

Bliższych wyjaśnień w sprawie projektowanej wystawy, która eksportowi polskiemu odda niewątpliwie znakomite usługi, udziela Zarząd Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1. (Gmach Kasy Oszczędności).

Stosunki handlowe z zagranicą. Firma Alois Bursik, Presov, Masarykowa 1 Czechosłowacja poszukuje 100 do 200 wagonów ziemniaków. Firmy interesowane mogą się zgłosić do Izby naszej celem otrzymania bliższych informacyj.

Firma Josef Hiller w Galacu (Rumunja) poszukuje eksporterów i przemysłowców polskich, którzyby się zainteresowali utworzeniem wielkiego domu składowego w Galacu, do którego wymieniona firma gotowa jest wnieść jako wkład rzeczowy odpowiedni budynek z dostateczną ilością gruntu, z torem kolejowym, światłem elektrycznem, wodociągami, wagą pomostową itd. wraz z wszystkiemi potrzebnemi upoważnieniami ze strony władz rumuńskich. Firmy interesowane zechcą się skomunikować bezpośrednio z wymienioną firmą w Galacu (Galati, Str. Gloriei 25).

W Niemczech został w r. 1919 utworzony Związek techniczny (Technischer Zweckverband Berlin W, Motzstr. 22) celem udzielania porad fachowych technikom w sprawach dotyczących stosunków z zagranicą. Celem ożywienia stosunków polsko-niemieckich ma wspomniany związek za zadanie podjąć stosunki handlowe z polskiemi firmami, drogą przyjmowania zastępstw firm polskich, czy to w celu zbytu towarów polskich w Niemczech, czy też celem zakupu towarów niemieckich dla Polski. Firmy interesowane zechcą się skomunikować bezpośrednio ze wspomnianym Związkiem.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Rozporządzenie Ministra Skarbu o wprowadzeniu opłaty wywozowej od cukru. Na zasadzie art. 18 ustawy z d. 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 79 poz. 527) została z dn. 1 lutego wprowadzona opłata wywozowa od cukru w wysokości 50 procent od zysku wywozowego.

Uzupełnienie spisu towarów opłacających cło z dopłatą normalną. Na skutek rozporządzenia Ministra Skarbu oraz Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 25 stycznia br. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 12) został wykaz towarów, opłacających cło z dopłatą normalną (dawn. luksusowe) uzupełniony następującymi artykułami:

Papierosy poz. taryf. cel. 21 p. 6.

Kwiaty cięte, bukiety i wieńce z kwiatów, liści i innych części roślin poz. taryf. cel. z 62 p. 6.

Struny jelitowe poz. taryf. cel. z 172 p. 4.

Pasy zapędowe z sierści wielbłądziej poz. taryf. cel. z 202 p. 2.

Kapelusze z puchu zwierzęcego poz. taryf. cel. z 210 p. 1 a.

Podwyższenie agia (mnożnika) przy opłatach celnych. Rozporządzeniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 25. 1. br. (Dz. Ust. R. P. z dnia 9. 2. 1923 r. Nr. 13) została podwyższona dopłata celna normalna (dawniej luksusowa) z 149.900% (mnożnik 1.500) na 299.900% (mnożnik 3.000). Wysokość dopłaty celnej zniżonej (ulgowej) określono na 199.200% czyli mnożnik 2.000. — Mnożnik ten stosuje się do towarów nieobjętych rozporządzeniem o dopłacie normalnej, dawn. luksusowej i nieobjętych rozporządzeniem z dnia 21 października 1922 r. o ulgach celnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 94). — Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 13 bm.

Wypożyczanie flaszek tlenowych. Na żądanie Sądu wydała Izba nasza następujące urzędowe orzeczenie:

Flaszki tlenowe są zawsze własnością firmy, która je wypożycza. Fantowego nie pobiera się nigdy jako cenę kupna, ale jedynie celem ubezpieczenia zwrotu flaszki i jest ono zwykle niższe od faktycznej wartości.

Sprzedaż znaczków niższych wartości w Urzędach pocztowych. Urząd pocztowy w Gnieźnie nie otrzymywał innych znaczków pocztowych, jak po 10 mk. i 20 mk. Z powodu doszłych do naszej wiadomości na tę niedogodność zażaleń stron interesowanych, zwróciła się Izba nasza z przedstawieniem w tej sprawie do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu. Na skutek tego otrzymaliśmy w tych dniach odpowiedź, że ze względu na konieczność przestrzegania daleko idących oszczędności zarządziło Ministerstwo Poczt i Telegrafów sprzedawanie znaczków mniejszej wartości aż do wyczerpania zapasów tychże. Obecnie jednak urzędy pocztowe są w posiadaniu znaczków pocztowych wyższej wartości i niedomagania w tym kierunku są już usunięte.

Stosunki z zagranicą. Niem. fabr. maszyn chce dostarczać do Polski patentowane specjalne maszyny do sadzenia kartofli. Maszyny tego rodzaju są skonstruowane w ten sposób, że automatycznie równocześnie robią brózdy, sadzą kartofle i przykrywają brózdy. — Zapytania piśmienne należy adresować do biura Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8. Na odpowiedź dołączyć znaczków pocztowych za 500 mk.

Raporty konsularne. W biurze Izby znajdują się do przejrzenia dla zainteresowanych raporty konsularne z Niemiec.

Wybory członków Izby przemysłowo-handlowej. Komisja wyborcza, mianowana przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu ustaliła termin wyłożenia list wyborczych dla mających się odbyć wyborów członków Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy na czas od 26 lutego do 3 marca włącznie. W tymże czasie będą mogli uprawnieni do głosowania kupcy i przemysłowcy przejrzeć listy w miejscach wyborów swoich okręgów wyborczych i w razie niedokładności wnieść zarzuty do dnia 10 marca włącznie do Komisji Wyborczej. Przepisane obwieszczenie ukaże się w najbliższych dniach. Termin wyborów przewidziała Komisja Wyborcza na dzień 19 marca 1923 r.

Wnioski o ulgi celne. Interesenci domagają się częstokrotnie ulg celnych, nieprzewidzianych w odnośnych rozporządzeniach, mianowicie nieprzewidzianych w rozporządzeniu z dnia 21. 10. 1922 r.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Departament Przemysłowy informuje, że takie podania należy kierować przez poważne organizacje gospodarcze (Izby przemysłowo-handlowe) wskazując w podaniu 1) cenę towaru zagranicznego (w walucie zagranicznej, ewentualnie i krajowego ,w stosunku wagowym (1 kg.) ze wskazaniem daty, w której cena obowiązywała, 2) pozycję taryfy celnej, podług której towar jest clony, 3) wysokość zapotrzebowania (w kg.) na ten towar dla składającego podania zakładu, lub całej gałęzi przemysłu, 4) kalkulacje ceny produktów wyrobionych z danego surowca (o ile oczywiście rozchodzi się o wprowadzenie ulgi celnej na surowiec), 5) czy istnieje produkcja krajowa.

Zniesienie zarządzeń sanitarnych względem Polaków, udających się do Belgji. Z dniem 15. 1. br. zostały zniesione wszelkie formalności sanitarne (świadectwa zdrowia) względem Polaków, przekraczających granicę belgijską.

Światowa wystawa przemysłu polskiego. Zarząd Targów Wschodnich komunikuje nam, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych, aby dać sposobność przemysłowi i produkcji polskiej do nawiązania stosunków z ważniejszemi ośrodkami całego świata, zamierza zorganizować za pośrednictwem Zarządu Targów Wschodnich wystawę na statku marynarki polskiej „Lwów", który będzie następnie objeżdżał wszystkie ważniejsze porty światowe. Przyjmowanie próbek i wzorów ma być bezpłatne. Bliższe informacje dla zainteresowanych w biurze Izby.

Wystawa przemysłu polskiego w Rumunji. W biurze Izby mogą otrzymać zainteresowani dokładne informacje co do warunków, pod jakiemi mogą wziąć czynny udział w tej wystawie. Wystawa ta odbędzie się w Czerniowcach. Otwarcie naznaczone na dzień 18. 3. br. Opłata za uczestnictwo wynosi jednorazowo 250 tys. mk. prócz kosztów transportu eksponatów, które opłaca sam wystawca. Zarząd Targów na życzenie podejmuje się zastępstwa firm co do przyjmowania zleceń i zamówień.

Targi i wystawy. W najbliższym czasie w Niemczech odbędą się następujące targi:

1) w Królewcu od 18—23 lutego 23 r.

2) w Lipsku od 4—10 marca 23 r. (ogólne targi Fruehjahrsmustermesse i Bau- und Technische Messe).

3) w Wrocławiu od 11—14 marca 23 r. (ogólne targi);

4) w Kolonji od 18—22 marca 23 r. (ogólne targi);

5) w Królewcu od 18—22 marca 23 r. (Erste Europäische Holzmesse);

6) w Frankfurcie n. M. od 15—21 kwietnia 23 r. (ogólne targi).

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Od dnia 31 stycznia 1923 roku zabroniony jest przywóz do Polski zapałek, zawierających biały (żółty) fosfor, (Dz. Ustaw Nr. 10/23 p. 68).

Opłata od wywozu cukru w wysokości 50 procent zysku wywozowego weszła w życie z dniem 1. 2. 1923 roku. (Dz. Ustaw 11/23. p. 74.)

Wysokość mnożników celnych została podwyższona rozporządzeniem Min. Skarbu i Przem. i Handlu (Dz. Ust. nr. 13/23. p. 89) z 1500 na 3000 i 1000 na 2000 na posiedzeniu Komitetu Celnego dnia 14. lutego rb., pozatem uchwalono dalsze podwyższenie mnożników celnych 3000 na 5000 oraz 2000 na 3500. Równocześnie mają być podwyższone mnożniki ulgowe: 10 na 100, 50 na 500 i 150 na 1500.

Projekt ustawy wekslowej, opracowanej przez Komisję Kodyfikacyjną rozpatruje obecnie nasza Izba. W celu należytego omówienia sprawy i poczynienia krytycznych uwag ewentualnie poprawek w danym projekcie wezwaliśmy zainteresowane sfery kupieckie do współpracy.

W sprawie traktatów handlowych, mających się zawrzeć z Hiszpanją i Turcją delegat naszej Izby brał udział w konferencji, która odbyła się w Min. Przem. i Handlu w dniach 29 i 30 stycznia 23 r. W ogólności stwierdzono, że Turcja obwarowała się silnym murem celnym i umieściła na liście towarów zakazanych do przywozu artykuły jak spirytualja, obuwie, meble gięte z wikliny, plecionki, kapelusze słomkowe, przędza, jedwab sztuczny, trykotarze, ubrania gotowe, które naszem zdaniem tutejszy przemysł mógłby w dostatecznej ilości eksportować. Jednakowoż uważamy, że podczas pertraktacji z rządem tureckim, delegatowi naszego Ministerstwa uda się uzyskać złagodzenie listy zakazanej i że Turcja za ustępstwa z naszej strony pozwoli na kontyngentowany import powyższych towarów. Firmy, które interesowałyby się powyższym eksportem prosimy o wypowiedzenie się i o podanie przypuszczalnej ilości towaru, któreby mogły w ciągu jednego roku wywieźć. Równocześnie prosimy o nadesłanie cenników i katalogów firmowych na ręce Radcy p. Krup-

skiego (Delegata Min. Przemysłu i Handlu do traktatu z Turcją) Warszawa, Elektoralna 2, celem zaznajomienia rynków tureckich z naszym przemysłem.

Stosunki Polski z krajami Bałtyku. Utworzona przy Lidze Żeglugi Polskiej Komisja, badająca warunki ustroju ekonomicznych i kulturalnych stosunków Polski z Łotwą, Estonją i Findlandją zakończyła swoje prace. Komisja doszła do wniosku o konieczności utworzenia specjalnej organizacji handlowo-społecznej, która mogłaby się poświęcić całkowicie sprawom zbliżenia ekonomicznego i kulturalnego Polski z wskazanymi krajami, przyczem najodpowiedniejszą formą takiej reorganizacji byłoby utworzenie Izby Handlowej. Komisja opracowała projekt statutu takiej Izby i zamierza wkrótce zebrać specjalne posiedzenie, celem ostatecznego omówienia tej sprawy i przyjęcia stosownej decyzji. Wszystkie osoby i instytucje interesujące się tą ważną dla Polski sprawą są proszone zgłosić się do Ligi Żeglugi Polskiej — Warszawa, Marszałkowska 63, podając swoje adresy, celem otrzymania zaproszenia na to posiedzenie.

Do rokowań z hutnikami górnośląskimi Polski Związek Przemysłowców Metalowych delegował Komisarza Państwowego naszej Izby, Dyrektora Janusza Czarlińskiego.

Francuskie świadectwa pochodzenia posiadają w swej treści dwa ograniczenia, które nie mają uzasadnienia w umowie handlowej polsko-francuskiej, a mianowicie: 1) ograniczenie Izb Przem.-Handl. do wydawania świadectw pochodzenia tylko dla towarów w ich okręgu wytwarzanych i 2) warunek zapisania danej firmy produkującej, do rejestru handlowego. Ponieważ ograniczenia te są uciążliwe, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Polski Zachodniej wystosował memorjał w tej sprawie, prosząc Ministerstwo o spowodowanie zmiany formy dotychczasowych francuskich świadectw pochodzenia.

Ukazał się zeszyt nr. 58 „Demobilu", zawierający rozpisanie na konkursową sprzedaż następujących przedmiotów: wozy, łańcuchy, platformy, przewodniki różne, kable, wozy elektryczne, skrzynie do betonu, maszyna parowa, obręcze, motory, urządzenia i przybory projekcyjne, filmowe i elektryczne, samochodów itp. Termin składania ofert upływa 22. 2. 1923 r. Zeszyt „Demobilu" można przejrzeć w tutejszej Izbie.

Najświeższe raporty konsularne, dotyczące życia gospodarczego różnych krajów, a szczególnie raporty naszych poselstw: w Rosji i w Czechosłowacji są wyłożone w naszej Izbie do przejrzenia.

Ruch w Spółkach Akcyjnych od 16. do 31. stycznia 1923 r.

Podwyższenie kapitałów spółek istniejących:

„Tartak we Wrześni", Tow. Akc. podwyższa kapitał akcyjny o 105 miljonów marek tj. do 120 miljonów mk. przez wydanie II. emisji akcyj po kursie 120 procent.

„Hurtownia Drogeryjna" w Poznaniu, Tow. Akc. podwyższa kapitał zakładowy o 10 miljonów mk. do 30 miljonów mk. czyli do wysokości 40 miljonów mk. względnie 60 miljonów drogą nowej emisji akcyj po 1150 mk.

Tow. Akc. Browar Krotoszyński podwyższa kapitał akcyjny o 28 miljonów mk. tj. do 35 miljonów mk. drogą nowej emisji akcyj po kursie 150 procent.

Tow. Akc. „Lubań", Fabryka Przetworów Ziemniaczanych w Luboniu podwyższa kapitał zakładowy o 7.200.000 mk. tj. do wysokości 30 miljonów mk. przez wydanie akcyj IV emisji po kursie 125 procent.

Fabryka Papierosów „Patria" Ganowicz i Wlekliński T. A. w Poznaniu podwyższa kapitał akcyjny o 215 miljonów mk. tj. do 350 miljonów mk. drogą wydania 215 tys. akcyj VIII emisji po 1000 mk.

Polski Bank Handlowy z siedzibą w Poznaniu podwyższa kapitał akcyjny o 450 miljonów mk. j. do 600 miljonów mk. drogą wydania IX emisji akcyj serji „A" po kursie 180 procent oraz powtórnej serji „B" po kursie 250 procent.

„Młyn Poznański", T. A. w Poznaniu podwyższa kapitał akcyjny o 20 miljonów mk. tj. do 30 miljonów mk drogą wydania 1000 akcyj po 1000 mk. i 1900 akcyj po 10 tys. mk. III emisji brzmiących na okaziciela.

Tow. Akc. „Agrad", Złączone Cegielnie Augustowo—Gradowice podwyższa kapitał akcyjny o 20 miljonów mk. tj. do 24 milj. mk. drogą wydania nom. mk. 20 miljonów akcyj IV emisji po kursie 160 procent.

Wytłocznia Oleju, T. A. w Pleszewie podwyższa kapitał akcyjny o 70 miljonów mk. tj. do 100 miljonów mk. przez wydanie 7 tys. akcyj II emisji po 10 tys. mk.

Tow .Akc. „Granit" w Poznaniu podwyższa kapitał akcyjny o 6.750.000 mk. tj. do 9 miljonów mk. przez wydanie 650 akcyj po 1.000 mk., 320 po 5 tys. mk., 450 po 10 tysięcy marek.

Sprawozdanie cyfrowe Giełdy Pieniężnej w Poznaniu za IV. kwartał 1922 r.

Obroty akcjami.

Sumy obrotów w tys. marek polskich.

Akcje	Paździer.	Liczba dokonanych tranzakcji	Listopad	Liczba dokonanych tranzakcji	Grudzień	Liczba dokonanych tranzakcji
Bank Centralny	—	—	—	—	10	1
Bank Kwilecki Potocki i Ska.	4695	130	4414	101	870	40
Bank Poznański	146	8	163	9	287	11
Bank Przemysłowców . . .	4071	92	11956	222	2813	92
Bank Zjednoczenia	23	1	—	—	406	9
Bank Związku Spółek Zarobk.	7025	87	30225	329	4342	89
Polski Bank Handlowy . . .	1480	57	3399	69	1129	50
Poznański Bank Ziemian . .	6588	151	12247	227	4856	103
Wielkopolski Bank Rolniczy .	50	1	5146	95	1150	29
Bank Młynarzy	—	—	1453	31	1030	28
„ Stadthagen Bydgoszcz	—	—	60	8	175	4
Bank Dysk. Bydgoszcz-Gdańsk	—	—	—	—	172	4
Arkona	2812	100	3018	94	2861	126
Bydgoska Fabryka Mydeł .	1325	50	2521	71	910	38
Barcikowski R.	3005	79	9244	225	3561	103
Browar Krotoszyński	383	37	414	30	361	36
Brzeski Auto	625	18	1799	61	561	22
Cegielski H.	30210	490	17800	394	5134	196
Centrala Rolników	3049	43	8907	179	3037	99
Centrala Skór	11669	203	25513	413	7209	187
Dębienko	—	—	614	36	266	13
Hartwig C.	1990	59	16101	261	7127	167
Hartwig Kantorowicz	1918	85	2514	99	1031	45
Homosan	275	4	354	17	53	4
Hurtownia Drogeryjna . . .	2986	47	5667	149	824	23
Hurtownia Związkowa . . .	2181	37	3622	68	5373	119
Hurtownia Skór I—II em. . .	—	—	1877	69	921	45
Hurtownia Skór III em. . .	—	—	184	12	150	12
Herzfeld Viktorius	12302	234	14707	334	7032	217
Juno	355	16	2100	55	815	29
Lakoma	—	—	—	—	180	13
Lubań	90	18	1295	77	378	30
Dr. Roman May	6542	177	5165	254	1934	102
Młyny i Tartaki Wągrowieckie	320	5	1055	51	934	38
Młyn Ziemiański	—	—	3811	112	1510	67
Orient	542	23	3939	120	1159	41
Płótno	730	31	2210	75	405	22
Papiernia Bydgoszcz	2154	55	2918	89	1695	71
Patria	2764	51	2456	95	3978	141
Pozn. Spółka Drzewna . . .	1786	74	12480	294	6782	215
Bracia Stabrowscy (Zapałki)	3900	107	1285	42	550	23
Spółka Stolarska	499	29	518	28	1195	40
Sarmatia	1927	46	3736	110	1769	59
Słoma	110	7	710	40	378	25
Tkanina	475	15	876	43	1168	50
Tri	5118	61	5713	149	1748	54
Unja (dawn. Ventzki) . . .	4370	154	6105	191	5251	183
Wagon Ostrowo	1498	34	5121	119	4012	120
Wisła Bydgoszcz	65	7	965	36	301	14
Wytwórnia Chemiczna . . .	7265	147	13560	285	6542	160
Włókno	5	1	430	12	130	7
Żar	64	5	140	13	57	6
Zjedn. Browary Grodziskie .	4509	139	4292	34	1130	72

Mocą uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 11. listopada 1922 r., podwyższa

Tow. Akc. „ISKRA“ - Fabryka Zapałek w Poznaniu

kapitał akcyjny o mk. 45.000.000 do wysokości 60.000.000 mk. wydając szt. 45.000 akcji na okaziciela po mk. 1000,— nom. wartości.

Zarząd Towarzystwa ma prawo wydawać na jednym płaszczu aż do 100 sztuk. Nowe akcje partycypują w dywidendzie od 1. stycznia 1923 r.

Wszystkie akcje przejął niżej podpisany Polski Bank Handlowy w Poznaniu z obowiązkiem ofiarowania dotychczasowym akcjonarjuszom na każde dotychczasowe dwie akcje tysiącmarkowe trzech nowych akcji tysiącmarkowych po kursie 17%, oraz dalszych 3-ch nowych akcji po kursie 320% plus 12% od 1. stycznia 1923.

W myśl uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania prawo dokupu wykonane być może tylko łącznie.

Szanownych akcjonarjuszy Tow. Akc. „ISKRA“ - Fabryka Zapałek w Poznaniu wzywamy niniejszem do wykonania prawa dokupu pod następującemi warunkami: dotychczasowe akcje bez talonów i kuponów należy przedłożyć do dnia 5. marca 1923 r. w godzinach południowych w lokalu Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu; przy Placu Wolności nr. 11, Sekcja Papierów Wartościowych, celem ostemplowania i wykonania dokupu.

Po upływie tego terminu prawo dokupu upada.

Zapłata za nowe akcje winna nastąpić przy subskrypcji.

Poznań, dnia 10. lutego 1923 r.

POLSKI BANK HANDLOWY.

Redaktor Stefan Cichowski. — Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu. Wydawca: Związek Fabrykantów T. Z. w Poznaniu